Nr. 17. We Lwowie, Czwartek dnia 22 Stycznia 1880 **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie " . . . 2 " — "
kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i księstw Naddu.
" Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 21. stycznia.

(Drugi Polak ma wejść do gabinetu. — Reflekaje nad przyszłością. — Pomyślny dla autonomistów zwrot. — Blizka zmiana w gabinecie. — Niemieccy profesorowie w Pradze wyłamują się z pod dyktatury kasyna. — Czeski komunikat o konferencji emmersdorfskiej).

Po odroczeniu posiedzeń Rady państwa ministerstwo obecne zdawało się zmierzać do pozyskania całego klubu liberalnego i do utworzenia nowej większości w Radzie państwa. Rzecz ta jednak okazała się niemożliwą. A dziś już tak się stosunki ułożyły, iż ministerstwo miało stanowcze powziąć postanowienie, opierania się w ciągu dalszego ciągu Rady państwa na dotychczasowej większości, złożonej z Polaków, Czechów i stronnictwa prawa, i już teraz w tym duchu uzupełnić skład swój. Donoszą nam z Wiednia, że już wkrótce to uzupełnienie nastąpi, i jeden z Polaków wejdzie w skład ministerstwa jako minister fachowy, mianowicie jako minister oświaty. Jeżeli się ta wiadomość sprawdzi, to wybór byłby między dr. Euzebiuszem Czerkawskim a dr. Dunajewskim. Nie potrzebujemy dowodzić, że dr. Euzebiusz Czerkawski posiada nierównie większe zdolności fachowe na tę posadę, większą znajomość spraw szkolnych w całej Austrji — a co najważniejsza, niezmordowaną niczem gorliwość i pracowitość.

Cisza zapanowała w dyplomatycznych sferach Europy. Jestże ona symptomem zupełnego zadowolenia graczy dyplomatycznych, kierujących losami mocarstw; czy może raczej świadczy o skupianiu sił i ducha przed grożącą burzą?

Posłuchajmy, jakie na ten temat wywodzi żale jedno z pierwszorzędnych czasopism angielskich. W żalach tych jest bowiem sporo, wprawdzie gorzkiej, ale za to zdrowej prawdy.

„Spójrzmy na fakta otaczające nas dokoła— piszą tam —na fakta dotyczące nietylko naszej ojczyzny, ale całego świata, jak długi i szeroki. Wskazują nam one dzisiaj potężniej niewątpliwie niż kiedykolwiek dotąd, że świat nasz wraz z całą swoją cywilizacją wkroczył w fazę zamieszania, w fazę, w której dawne zasady i dawne hasła przestały kierować myślą ludzką. Wiara ludzi nie dorasta miarą do siły ich namiętności, a w skutek tego nowy — co gorsza— o wiele luźniejszy kodeks moralności począł rządzić czynami ludzkiemi. Świat cofa się wstecz, nieznacznie i stopniowo degraduje pod wpływem wsiąkającego w jego krew jadu — jadu przewrotnego i dzikiego przekonania, że siła równa się prawu, że siła a prawo to jedno.

Tam gdzie dawniej ludzkość wypisywała na swych sztandarach obowiązki, dzisiaj wypisuje interesa; gdy dawniej jednostki dbały o honor, dzisiaj ubiegają się jeno o rozgłos. Spojrzmy dokoła siebie, przebiegnijmy okiem po wszystkich ludach Europy, zajrzyjmy do głębi ich serc, a przekonamy się, że właśnie interes i rozgłos są jedynemi motywami ich czynów. — Wprawdzie wśród każdego ludu znajdziemy i dzisiaj szczupłą garstkę mężów, walczących i teraz w imię wyższych zasad społecznych i politycznych. Ale gdy dawniej walka ich, unosząc się na gołębich skrzydłach ideału, była okrasą dziejów i znaczyła szczeble cywilizacyjnego postępu, to dzisiaj przytłoczona falami egoizmu, stanowiącego jedyny motyw teraźniejszego życia narodów, kryje się gdzieś w ciemnościach, gdzie ledwie dopatrzy jej istnienia bystre oko etnologicznego badacza.

A te fale egoizmu, te brutalne siły, których spienione kłęby unoszą się obecnie na dziejowej powierzchni, nie obiecują bynajmniej pokojowego rozwiązania stojących na porządku dziennym spraw politycznych i społecznych. Zrodzone na gruncie czysto-materjalnym, przemawiają one bardziej językiem ciała niż ducha. Ta zaś forma cywilizacji, do której one dążą, nie należy ani do najlepszych, ani do najwyższych, ani nawet do najtrwalszych. Bodaj nawet, czy w ogóle cywilizacją nazwać się może. Więc czyż w takich warunkach wolno łudzić się nadzieją, wolno być optymistą?

Weźmy dla przykładu Anglię. Jestże człowiek, coby zaprzeczył, że dzisiejsza tendencja — nie rządu wyłącznie — ale całego ogółu angielskiego, wszystkich jego planów, dążności, ogółu jest tego rodzaju, iż po roku mocarstwo Brytów okaże się słabszem, wątlejszem u swych podstaw, a bledszem w swej sławie? To co mówimy, nie powinno wszakże przejmować zbyt wielką obawą umysły nerwowe, bo nie myślimy, aby katastrofa miała nas już spotkać w bieżącym roku. Niebezpieczeństwa, na które cesarstwo brytańskie jest narażone i ku którym zmierza, są jeszcze bardzo od nas oddalone, zaledwie ich znamiona dostrzegać się dają na krańcach perspektywicznego widnokręgu i są raczej moralnej niż materjalnej natury. Ale czyż przez to o nich mówić i myśleć nie warto? Czyż nie wypada skonstatować bolesnego faktu, że my dzisiaj jesteśmy daleko mniej silni niż byliśmy dawniej, silni w znaczeniu moralnem, nie zaś bagnetowem? Nasza reputacja czyż stoi dzisiaj tak wysoko jak ongi? Czyż znaczymy dzisiaj to, co znaczyli przodkowie nasi? Można wprawdzie mieć nadzieję, że w końcu z tych ciężkich prób, które nas w przyszłości czekają, wyjdziemy zwycięzko; ale tylko nadzieję, [illegible] przewidywania. A to coś więcej znaczy, [illegible].

Stały ląd Europy bodaj nawet czy stoi na promieniowych widokach w swej perspektywie, niż dla Anglji z mozołem wyszukać się dało. Francja jest w gorączce — z szalonym niecierpliwością pragnie rozstrzygnięcia [illegible] kilka lat pokoju. Bardzo zaś w smętnych barwach kreśli się w oczach naszych przyszłość trzech największych militarnych potęg Europy. Dążą do jakiejś nieznanej przyszłości, pod wpływem inercji martwe ciała, do rewolucyjnej krawędzi. Socjalizm i nihilizm, te dzikie siły, spłodzone kazirodczym związkiem despotyzmu i bezprawia na łonie ciemnoty i militarnego zbydlęcenia, rozsadzają te okowy, któremi dotąd do kupy się trzymały moralne podwaliny bytu owych mocarstw. Ludy nie pragną być nadal tak jak były dotąd igraszką dynastycznych zatargów, towarem międzymocarstwowych jatek!

A dalej na Wschodzie, tam gdzie dogorywa traktat berliński, który chory na nieuleczalną i chroniczną słabość, tam wre i kipi jeszcze wyraźniej, z jeszcze większym szumem i hałasem, bo mało tam jeszcze więcej szumią olbrzymie kotły. Za to nie pękają. I dlatego tylko można żywić nadzieję, iż rok 1880 na Wschodzie zejdzie bez wielkich przesileń.

O Turcji zaś tyle tylko powiemy, aby nie zbłądzić w proroctwie naszem, że na jej powierzchni, pokrytej zgnilizną, nie okaże się ani jeden symptom, zapowiadający powrót do utraconego przed wiekami zdrowia.

Przedstawiwszy jeno ciemną stronę przyszłości świata. Lecz i na nią pada parę promieni światła. Jeden z nich rzuca stare hasze przysłowie: „*The unforeseen is that which always happens*" (nieprzewidziane jest właśnie to, co zawsze się staje). Więc i w danym razie, nastąpić może to, czego właśnie nieprzewidujemy i czego nam przewidywać nie wolno, hołdując zasadzie, że skutki zawsze są podobne do swoich przyczyn. Ale mówiąc bezstronnie, wyznać potrzeba, że jeszcze nigdy nie wprowadzono w grę tyle pracy w celu uleczenia społeczeństwa z „chorób wieku", ile teraz. Miejmy więc nadzieję, że praca ta przyniesie swój plon, że rozszerzająca się oświata zapobiegnie niejednej katastrofie, że moralne siły nie wygasły do szczętu i że przeto ..... przyjdą jeszcze dobre czasy."

Najnowsze wiadomości z Wiednia i Pragi opiewają nadzwyczaj pomyślnie dla autonomistów, a zwłaszcza dla Czechów.

Przedewszystkiem ministerjalna *Montagsrevue* sprostowała pogłoskę, jakoby do osądzenia memorjału czeskiego miano zwołać ankietę, co Czechów srodze a słusznie oburzyło, i do zapalczywych wycieczek przeciw rządowi dzienniki czeskie spowodowało. Otóż prawdą jest tyle, że właśnie znana komisja ministerjalna jest już tą ankietą, która osądzić ma, co z żądań czeskich w interesie administracji i nie-czeskich narodowości przyznać a co odrzucić wypada; i tylko jeszcze będzie zasięgniętą opinia namiestników, co według przepisów biurokratycznych nastąpić musi. Decyzja zależeć będzie od rady ministrów i od cesarza. Do *Pokroku* telegrafują z Wiednia, ze źródła widocznie bardzo poważnego, że pessymistyczne doniesienia dzienników czeskich nie mają podstawy, i owszem wbrew wszelkim wcale ważnym zabiegom rzeczy zmieniają się n a l e p s z e; — do czego inny telegram *Pokroku* dodaje, że na zebraniu komitetu wykonawczego autonomistów z d. 18. bm. objawiła się zupełna zgodność we wszystkich sprawach bieżących.

Wiedeński korespondent *Politiki* pisze pod d. 18. bm.: „Dr. Rieger był wczoraj na obiedzie u dworu i na wieczorze u wspólnego ministra skarbu, p. Hofmana. Tu i tam wielce go odszczególniano. Po obiedzie cesarz począł pogadankę, i między innymi Riegera bardzo łaskawemi słowy zaszczycił. Już wczoraj zaprzeczyłem, jakoby prąd niemiecki i centralistyczny wziął górę — dzisiaj już mogę na pewne powiedzieć, że rzeczy dobrze stoją i że sfery decydujące jak przedtem tak i teraz najlepszą intencją pałają. Koła rządowe a przedewszystkiem korona, umieją cenić pomoc naszą, są z zupełnem uznaniem dla postępowania naszych przewódzców, prawdziwie godnego mężów stanu, i nie tylko że ani niema myśli o zmianie w objawianej nam dotąd życzliwości, owszem istnieje stanowcza decyzja wytrwania w raz obranym kierunku".

Nadto, jak już na czele podnieśliśmy, mamy pewną wiadomość, że wnet zostanie zamianowany stały minister wyznań i oświaty — (p. Stremayer tylko prowizorycznie ten urząd sprawuje.) Na każdy sposób o p. Süssie nowy nie ma. Tu przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy nowy minister cofnie projekt ustawy o dotacji dla kleru parafialnego, który tylko bezwyznaniowcom podobać się może, jak już wyłożyliśmy.

Tu winniśmy jeszcze powtórzyć co pisze *Stara Presse* pod d. 19. b. m.: „Dzisiaj pełno obiega wiadomości o zmianach w gabinecie, mianowicie co do tek skarbu i oświaty. Jedni mówią, że p. Chertek zostanie rzeczywistym ministrem skarbu, drudzy, że tekę tę otrzyma pewna wybitna figura, ku prawicy się skłaniająca. Nadto pewien dziennik tyrolski donosi, że namiestnik tamtejszy p. Widmann zostanie ministrem spraw wewnętrznych a do Tyrolu pójdzie namiestnik morawski p. Possinger.

„Ile w tem wszystkiem prawdy, powiedzieć nie umiemy; tylko poprostu zapisujemy to co obiega. Na każdy sposób zdaje się, że wobec chaosu w lewicy — który się zwłaszcza w tak smutnej postaci okazał w rewellacjach emmersdorfskich — rząd nie myśli już zmieniać swego stanowiska w Izbie posłów i poświęcać tę większość, jaką mu prawica daje co do budżetu i innych przedłożeń. A nawet utrzymują, że rząd w jakiejś formie oświadczy, iż bynajmniej nie myśli dążyć do rozerwania frakcyj prawicy. Spełnia się tedy to, cośmy zawsze przepowiadali lewicy, rozbierając jej postępowanie. Odpychając nietylko rząd, ale i wszelką ugodę z Czechami, zmusza frakcje prawicy skonsolidować się jak najbardziej, a Taaffego zmusza szukać oparcia o prawicę. Prawica zaś wcale nie będzie od zupełnego wyzyskania tej swojej pozycji — wszak lewica sama jej formalnie panowanie w rękę wtyka."

A co najważniejsza, to że niektórzy niemieccy profesorowie wszechnicy pragskiej, choć nieupoważnieni przez całe gremium, zaczynają z swoimi kollegami czeskimi porozumiewać się co do sprawy uniwersyteckiej. Czyżby runął już wpływ „kasyna pragskiego", i nawet profesorowie Niemcy z pod jego dyktatury wyłamywać się poważali?

Gdyby tak było w istocie, to możnaby pomyśleć nietylko o ugodzie czeskiej, o nabytkach autonomicznych drogami administracyjnemi, ale o zupełnem przeobrażeniu Przedlitawii na podstawie istotnej równości i wolności prawno-politycznej.

Do sprawy emmersdorfskiej mamy dwie wiadomości, pochodzące ze źródeł czeskich — jedną, że rewellacje *Sonn- u. Montagsztg.* ogłoszone zostały mimo woli dr. Riegera, ale za zgodą dr. Fischhofa, który powierzył Scharffowi kopie różnych dokumentów, — a drugą ważniejszą, i to w formie komunikatu ogłoszoną. Komunikat ten opiewa:

„*Nowa Presse* usiłuje ile możności osłabić doniosłość umów emmersdorfskich, tak sprzecznych z jej i centralistów postępowaniem obecnem. Niestety czyni to w sposób — że się delikatnie wyrazimy — niegodny, zadając kłam swemu współzałożycielowi i byłemu naczelnemu redaktorowi a nawet podając w wątpliwość podpis jego na owym dokumencie. Otóż możemy z całkiem pewnego źródła oświadczyć, że wszystko co *Sonn- u. Montagsztg.* o umowach emmersdorfskich podała, jest prawdą. Twierdzenie *Nowej Pressy*, że Etienne nie podpisał tych punktacyj, jest fałszywe. Ułożył je pierwotnie p. Rieger, poczem pp. Fischhoff Etienne i Rieger wspólnie zredagowali i wszyscy podpisali, i sporządzono trzy jednakowe egzemplarze, które jeszcze dotąd w oryginale istnieją."

Dalsze wywody komunikatu dotyczą wyłącznie *Nowej Pressy* a nie meritum sprawy emmersdorfskiej, więc je pomijamy. *Pester Lloyd* zaś zapewnia, że dr. Herbst dopiero za instygacją kasyna pragskiego, któremu znowu jest p. Schmeykal, wycofał się z udziału w ugodzie z Czechami, zjazdem i aktem emmersdorfskim zainicjowanej, jakoż i potem w roku zeszłym kasyno pragskie wszedłszy w rokowania z Czechami i doprowadziwszy aż do sformułowania żądań czeskich, potem nawet odpowiedzi nie dało wcale żadnej, gwałcąc tem oraz wszelkie przepisy towarzyskie. Mieliśmy zatem słuszność, gdy roztrąbiono, że p. Schmeykal udaje się do Wiednia (przed ostatecznem głosowaniem nad ustawą wojskową), wskazywać na kasyno pragskie i p. Schmeykala jako głównych, p. Herbstem kierujących kierowników polityki centralistycznej. Ta banda kasynowa poniosła niemało obelg i klęsk od samychże bemaków przy ostatnich wyborach do Rady państwa, a jednak gdy się uciszyły osobiste gniewy kandydatów, banda kasynowa znowu górę wzięła.

Słusznie powiedział niedawno Taaffe: „Mów pan o sprawie czeskiej z kim chcesz, z Dolnoaustrjakiem, z Tyrolczykiem, Styryjczykiem, z Madiarem, a choćby z Turkiem, byle nie z którym członkiem niemieckiego kasyna pragskiego— z tymi ludźmi niemożliwą jest wszelka dyskusja w tej sprawie."

Głosy z kraju.

Odezwa w sprawie nędzy ludu naszego!

Od niejakiego czasu coraz bardziej zatrważające otrzymujemy wiadomości o szerzeniu się nędzy w ludzie wiejskim i w klasach wyrobniczych. We wszystkich też dziennikach czytamy liczne opisy strasznej niedoli — obrazy, których pióro zaiste wiernie określić nie zdoła, bo tylko żywemu oku mogą się one przedstawić w całej swej grozie. Lecz dotychczas celem zapobieżenia nieszczęściu nic jeszcze nie uczyniono — lub tyle co prawie nic. Czytamy tylko refleksje nad przyczynami nieszczęść lud nasz trapiących, obliczanie i przewidywanie skutków, jakie w najbliższej przyszłości nas czekają; — tu i ówdzie zaś spotykamy dalekonośne projekta zaradzenia złemu i nawoływania reprezentacji krajowej, by skłoniła rząd do niesienia pomocy zagrożonym nędzą gminom.

Czas jednak nagli — projekta zostają projektami, rząd zaś niezdecydowany stanowczo w tej potrzebie wystąpić i jak zazwyczaj — zapewne i teraz na półśrodkach się tylko ograniczy. Czas nagli, gdyż sroży się zima a resztki zasobów nikną, zastój zaś w ekonomicznem życiu nie dostarcza niezbędnego zarobku tym, których nędza w pierwszej już chwili w całej swej srogości dotknęła. Zbliża się przednowek, prawdziwie aż strach pomyśleć, co się dziać będzie — i smutniejszy jeszcze horoskop przedstawia się na rok przyszły; większość bowiem włościan nie będzie miała czem obsiać swoich obszarów.

Smutne to ogólne położenie bardziej jeszcze przez to się pogorsza, że znajdują się ludzie, którzy korzystając z ogólnej potrzeby i społecznej bezradności, na każdym kroku wyzyskują i niszczą lud nieoświecony. Lichwiarze żydowscy nie znają współczucia a c. k. uprzywilejowany bank włościański niema w swych statutach paragrafu o nędzy. Mało to ich obchodzi, ile tysięcy jednostek padnie ofiarą i pójdzie z torbami, by tylko zysk był wielki i pewny, lub akcje szły górą. Nie mniej też uciskają biednych włościan urzędy podatkowe, które z biurokratycznym stoicyzmem ostatnią siermięgę zabierają za zaległe podatki.

Któż więc w tej strasznej doli wesprze lud biedny, kto poda mu rękę pomocną? Czyż mamy czekać z założonemi rękami gorszej jeszcze chwili, aż nędza tysięcy ofiar nie porwie? czy czekać mamy bezradni aż do czasu, gdy wszelka pomoc będzie już za późną? Potrzebaż nam do rozbudzenia straszniejszego jeszcze widoku nad ten, jaki się już teraz oczom naszym przedstawia? W tysiącach chat wieśniaczych głód i zimno, choroba i nędza wyciskają swe straszne piętna — giną ludzie z głodu w okropnej rozpaczy, dzieci bolesnym jękiem wołają chleba, a zbiedzonym matkom brak ciepła, by ożywić gasnące życie niemowląt! Czyż jeszcze trzeba straszniejszych obrazów? — te chyba kreśli rozpaczna zbrodnia, mord lub samobójstwo, chyba widok pustki po srogim tyfusie głodowym, widok setek tysięcy szkieletów ludzką niegrzebionych już ręką!

Czyż ci, którzy żyją w wygodzie i dostatkach nie wzruszą się na widok tak przeciwnej doli swych współbliźnich — czyż pogrążeni w zabawach i innych przyjemnościach życia nie znajdą chwilki czasu, by pomyśleć o nędznym losie ludu biednego — czyż społeczeństwo nasze ma żebrać jałmużny u obcych, i nie zapłoniłyżby się lica nasze, gdyby obcy naród okazał większą ofiarność dla ludu naszego, niźli my sami? Lub może pragniemy, by ci, którzy wichrzą w mętnych stosunkach z ospałości naszej korzystali, i lud i tak wam prawie obcy, od nas zupełnie odstręczyli, jeśli nie usposobili wrogo? Wszak nędza w ludzie to najsposobniejsza chwila do wszelkiego rodzaju podżegań i agitacyj; brak wówczas bowiem chłodnej rozwagi, a znajdą

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

57 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce rozpoczął się w salach taniec nanowo i to z ogniem, z ochotą, która w tych kołach znających tylko konwencjonalne zabawy podwójnie zadziwiały. Bezwarunkowo w uroczystości tej czuć było w powietrzu coś niezwykłego, jak Lebeau mówił, coś gorączkowego, namiętnego, ognistego, co objawiało się nietylko w uściskach tancerzy, zapale dam, w pewnych błyskawicznych, krzyżujących się spojrzeniach, ale nucił, w tempie walców i mazurek, w których tonach słychać było brzęk ostróg i szczęk oręża... Na innych balach takie gorączkowe usposobienie zdarza się także niekiedy, ale to zwykle już pod koniec zabawy, kiedy blady poranek zaglądnie przez okna, a ostatnia godzina tanecznej ochoty napoi wszystkich płomieniem i tą pijaną swobodą niezważającą na nic. Tu jednak bal dopiero się rozpoczął, a już płoną dłonie, już wszystkie serca biją gwałtownie, a kiedy jaka para w namiętnym uścisku, upojona roskoszą i miłością przesuwa się w lekkich skokach, wszystkich oczy towarzyszą jej z zadowoleniem i żałośnie. Każdy wie bowiem, że wszyscy ci tryskający życiem tancerze, to iliryjscy szlachcice, którzy poszli wraz z królem na wygnanie, to szlachta francuska, gotowa zawsze za legitymizm krew przelewać, aż młodzież ta jutrzejszego dnia wyruszyła na przedsięwzięcie nadzwyczaj niebezpieczne i ryzykowne.

Ilu z nich, nawet na wypadek zwycięstwa, iluż powróci z tych dumnych młodzieńców, którzy bez względu na swoją liczbę za broń pochwycili? Nim jeden tydzień upłynie iluż z nich leżeć będzie bez życia na polach i górach, z melodją rodoicy w uszach, która w tej chwili krew im rozpala?! Bliskość niebezpieczeństwa mięsza w radosną uroczystość bicie serca na dzień przed bitwą, z tego to powodu łzy i ogień błyszczą w oczach, tyle tęsknoty i tyle zapału. Cóż można odmówić temu, który za kilka chwil odejdzie może na śmierć nieochybną? A ta śmierć rzuca już cienie, jej skrzydła zdają się wydobywać ze skrzypiec orkiestry tony płaczliwe — jakże ona ułatwia wyznanie, jakiej siły udziela ramionom do uścisku! Płochliwa to miłość i uściski jednodniowych owadów, spotykających się przypadkowo w promieniach słonecznych! Goście balowi po większej części nie znają się, nie zobaczą się może już nigdy, a jednak serca ku sobie się wyrywają! Niektóre z najdumniejszych piękności usiłują pomimo wewnętrznego wzruszenia uśmiechać się ironicznie, ale ileż czułości ukrywa się nawet pod tem pozornem szyderstwem! Porwane w wir wszystko krąży, głowy aż pochylają ku sobie, a włosy szeleszczą... w szale, w którym o świecie się zapomina, każda para sądzi, że jest samotną, że ją unoszą gdzieś w niebiosa tony Bramsowskiego walca, lub Szopenowskiej mazurki.

Najbardziej zaś ze wszystkich wzruszony jest Merant; drży jak w febrze, dźwięk gęśli raz łagodny, to znowu namiętnie dziki, poruszył w nim cygańską żądzę awantur, która spi na dnie każdego południowego temperamentu, szaloną żądzę, udania się w świat daleki, i na nieznanych drogach szukania światła i walki, spełnienia jakiegoś dzielnego, wspaniałego czynu, dla którego musiałyby go kobiety podziwiać i kochać. Upajająca ochota tego bohaterskiego balu pozbawia go tchu. Jakiż on nieszczęśliwy, nie może ani tańczyć, ani pójść walczyć z innymi; myśl, że cała młodzież wyrusza, aby krew przelewać i brać udział w pięknych, niebezpiecznych przygodach, a on będzie musiał ze starcami i dziećmi w domu pozostać, myśl, że on, właściwy sprawca tej świętej krucjaty, nie weźmie osobiście w niej udziału, ta myśl napełnia jego duszę smutkiem nieopisanym. Idea wstydzi się czynu. Być może, że do tego smutnego uczucia, do tego pragnienia śmierci, którem go natchnęły słowiańskie pieśni i tańce, przyczynia się widok Fryderyki, która dumnie jaśniejąc pięknością, wspiera się na ramię Chrystjana... Jakże jest szczęśliwą, że mąż jej napowrót stał się królem i wojownikiem!... Hajkuno! Hajkuno! Wśród szczęku oręża zdolną jesteś zapomnieć wszystko, wszystko przebaczyć, zdradę i kłamstwo; wszak ty najwięcej wielbisz siłę fizyczną i waleczność i tylko je pokryjesz chustą swoją zwilżoną łzami i napojoną wonią twego oddechu... A podczas, gdy on tak w sercu się skarży, Hajkuna spostrzega w zakątku sali wysokie czoło poety, pokryte bujną, rozrzuconą grzywą, tak nie licującą z salonem, i Hajkuna uśmiecha się, przywołuje go skinieniem, jak gdyby poznała powód jego smutku.

— Jak wspaniała uroczystość, panie Merant?

Potem dodaje ciszej:

— I tę uroczystość także panu zawdzięczam... Ale jesteśmy panu już tyle winni, że nie wiem...

Rzeczywiście Elizeusza niezmordowana energia rozdmuchała na nowo gasnące płomienie, ona to w serca zwątpione wlała nową nadzieję, on to przygotował powstanie, które jutro ma wybuchnąć. Królowa nie zapomniała o tem, a pomiędzy tymi wysoko urodzonymi, jasnymi uczestnikami zabawy nie było ani jednego, z którym by rozmawiała z taką pełną uszanowania dobrocią, z takim pięknym, wdzięcznym uśmiechem, jak obecnie do Elizeusza wobec wszystkich, pośród uniżonego koła, które zawsze tworzy się około głów ukoronowanych. Chrystjan II. zbliżył się i podając ramię żonie, rzekł do Elizeusza:

— Markiz Hezeta jest tutaj. Czy go już pan widziałeś?

— Nie znam go, Sire...

— On jednakże utrzymuje, że jesteście oba starymi przyjaciółmi... Spojrzyj pan... Właśnie nadchodzi...

Tego markiza Hezeta w zastępstwie starego Rozena wybrano naczelnikiem ekspedycji. W ostatniej awanturniczej wyprawie księcia Palmy złożył on niezbite dowody swego strategicznego talentu; jeżeliby słuchano wtedy jego rady, z pewnością wyprawa nie byłaby się tak mizernie zakończyła. Kiedy ujrzał, że wszystkie jego usiłowania spełzły na niczem, i że sam pretendent pierwszy swoim przykładem zachęcił ochotników do ucieczki, wtedy Cabecilla pełen pogardy dla ludzi usunął się w Baskijskie góry i tam żył zdala od dziennych spisków, fałszywych nadziei i walk z wiatrakami, które wszystkie jego siły zużyły. Chciał umrzeć nieznany w swojej ojczyźnie, ale jeszcze raz dał się namówić do nowych awantur porywającą wymową ojca Alfeusa i bohaterską odezwą Chrystjana II. W ten sposób zjawił się tutaj stary stronnik królewskości, którego całe życie składało się z samych wygnań, prześladowań i zuchwałych zamachów. Sława fanatycznej dzikości i okrucieństwa otaczała w tem towarzystwie osobę markiza José Maria de Hezeta mityczną aureolą; był bohaterem dnia.

— Dobry wieczór, Ely, rzekł z wyciągniętą ręką przystępując do Elizeusza i przemawiając doń jak do dziecka skróconem imieniem: „tak, tak, to ja... stary twój nauczyciel... pan Popel...

Czarny frak obsypany krzyżami i gwiazdami i biały krawat nie zmieniły go tak samo, jak tych lat dwadzieścia, które przesunęły się nad kolosalną głową karła i tylko proch i powietrze górskie tak opaliły jego czoło, że prawie nie widać było zupełnie niemiłej, błękitnej żyły na środku czoła. Zdaje się, że razem ze zniknięciem tej żyły osłabiły się także rojalistyczne idee tej twardej głowy. Podczas ostatniej ekspedycji z wściekłości rzucił swoją baskijską czapkę do wody, a zdaje się, że z nią popłynęła w dal i znaczna część jego nadziei.

Elizeusza ogromnie zdziwiły słowa starego nauczyciela; on to zrobił go tem czem był w tej chwili, a teraz mówi do niego:

— Popatrz no, mój mały Ely, — mały Ely jest o dwie stopy wyższy od niego i ma już siwe pasma w grzywie. — „Widzisz, mój mały Ely, wszystko minęło — nie ma już królów. Idea istnieje jeszcze, ale brak ludzi. Ani jeden z tych królów wypędzonych przez lud nie ma dosyć siły, aby posiąść tron napowrót, żaden nawet stałego żądania... Ah! na cóż to moje oczy, moje biedne oczy nie napatrzyły się podczas ostatniej wyprawy.

(C. d. n.)

się tacy, którym to na rękę. Czyż wreszcie obojętną ma nam być rzeczą, iż olbrzymia część mienia narodowego przejdzie w ręce wyzyskiwaczy, którzy sieć swoją na cały kraj roztoczą, i nie przychodziż nam na myśl, jak groźne wyniknąć z tego mogą skutki? Zapóźno gasić pożar, gdy ten już wszystko ogarnie, — zapóźno myśleć i działać, gdy pora sposobna już minęła.

Sądzimy jednak, że są w kraju naszym ludzie, którym los biednego ludu nie jest obojętny — którzy w sercu żywią współczucie dla nieszczęścia bliźnich, którzy myślą dobrze i chętni są do wszelkich ofiar na rzecz i sprawę publiczną; że są tacy, którzy czują i widzą to straszliwe złe i szczerze pragną mu zaradzić. Do tych się więc niniejszem odzywamy, by razem się zespolili w wspólnej tym celu działalności, by połączyli rozstrzelone siły a w takiem zsolidaryzowaniu, by mogli złemu gruntownie zaradzić. Nie wyczekujmy pomocy rządu, nie oglądajmy się na naszych reprezentantów, nie wyciągajmy ręki o pomoc zagranicy, lecz własnemi siłami, własną zapobiegliwością i z własnej inicjatywy nieśmy pomoc, gdzie ona jest potrzebną. Środków nam jeszcze nie braknie, gdy dobra wola będzie po temu. Każdy coś oszczędzić potrafi, czy to w wydatkach zwykłych czy nadzwyczajnych, a jeśli z zapałem do czynu się weźmiemy, wnet pociągniemy i innych za sobą i posypią się datki, które tysiące ludzi z nędzy wydrą, tysiącom gorzkie łzy otrą, tysiące nakarmią i przyodzieją.

Kobiety nasze, zamiast sprawiać drogie suknie balowe i na inne zbyteczne przyjemnostki pieniądze wydawać, wiedzione miłosierdziem, niech z tego czynią ofiarę na rzecz ludu biednego — niechaj się wyrzekną hucznych zabaw w chwili, gdy głos muzyki balowej przygłusza krzyk nędzy rozpacznej.

Niechaj mężczyźni te tysiące złotych rzucane na los ślepej karty, by rozerwać chwile nudów, złożą dla tych, którym brak pracy i zatrudnienia, by wyżywić mogli swe kółko rodzinne! Złożmy się raz na wolę i na czyn prawdziwie bezinteresowny — a w obecnych stosunkach czyn to patrjotyczny — poświęćmy zbytnią wygodę na widok tylu nieszczęść, jakie społeczeństwo nasze nawiedziły, złączmy siły nasze w wspólnym celu i bądźmy czynni i ofiarni jak naród, który sam sobie radzi i pomaga, gdy ma jeszcze rację życia i bytu!

Spieszcie więc obywatele patrjoci, ludzie dobrej woli i serca — spieszcie do czynu pełnego poświęcenia ale i zaszczytu! Spełnijcie święty obowiązek, jaki Bóg, ludzkość i ojczyzna na was wkłada!

I wy szlachetne kobiety, patrjotki, przodujcie pięknym przykładem — okażcie, że macie serca kobiéce, których nie zepsuł wiek 19ty, że w waszej piersi tli ogień miłości bliźniego i nie obcą wam nauka Chrystusa; — poświęćcie marne drobnostki, a myślą wzniosłą wiedzione na nic się nie oglądajcie, niech każda z was pragnie być pierwszą! Celem propagowania i ułatwienia składek w gronach mężczyzn i kobiet niechaj się potworzą komitety we wszystkich powiatach kraju, pod przewodnictwem ludzi zacnych i zajmujących zaszczytne stanowisko społeczne, niech zbierają składki w naturze lub w pieniądzach i niech niemi niosą pomoc zagrożonym nędzą okolicom.

Przodkowie nasi w czasach głodu otwierali spichrze swe wspierając lud ubogi; niechaj obywatele nasi z nich biorą godny przykład — niechaj nie dadzą ginąć ubogim u progu spichrza pełnego, bo niezbadane są wyroki Opatrzności — i wielki dobytek ginie w ogólnej powodzi!

By zaś zapobiedz smutnym skutkom na przyszłość, by wydobyć zadłużonych włościan z rąk żydowskich i banku włościańskiego, sądzimy, jedyny byłby tylko sposób, zaciągnięcie wielkiej pożyczki ludowej, przez kraj poręczonej, którąby w dłuższym lat przeciągu miała być umorzoną. Lecz nad tem dopiero sejm może obradować, a zanim to nastąpi, tylko powszechną ofiarnością ratować możemy lud nasz w nędzy. Bierzmy w tem wzór z Francji, która niedawno w jednym miesiącu kilka milionów franków zebrała by lud od nędzy uchronić.

Spieszmy więc do dzieła, a spieszmy rychło, bo złe się wzmaga, a każda stracona chwila pociąga za sobą ofiary. Spieszmy gorliwie, bo to obywatelski obowiązek.

Antoni Petrykiewicz.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 19. stycznia.

Trzydzieste piąte posiedzenie Izby posłów.

P. Kochanowski nadesłał zawiadomienie, że jest chory. Udzielono ks. Jerzemu Czartoryskiemu dwutygodniowy, a hr. Tarnowskiemu sześciotygodniowy urlop. Do komisji dla rozpatrzenia wniosku o Izbach lekarskich na wzór adwokackich lub notarjalnych wybrani zostali z Polaków pp. J. Czerkawski, Gniewosz i Spławiński.

Petycja 23 wydawców i właścicieli dzienników w Czechach o zniesienie stempla dziennikarskiego na wniosek p. Barauthera została w całej osnowie odczytaną.

Na wniosek p. Grocholskiego przedłożenie rządowe o dotacji katolickich duszsterowników z funduszu religijnego, odesłane zostało do wybrać się mającej komisji z 24 członków.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji karnej o wniosku Lienbachera o zmianę §§. 448, 457 i 460 postępowania karnego w tym duchu, aby funkcje prokuratorskie w miejscowościach, gdzie znajduje się policja państwowa, powierzyć urzędnikom policyjnym, a gdzie jej nie ma, naczelnikom gmin, ich zastępcom lub wybranym przez nich członkom Rady gminnej. Oprócz tego Lienbacher proponuje, aby obecność tych funkcjonarjuszy przy rozprawach sądowych nie była konieczną.

Sprawozdawca komisji p. Kopp wnosi, aby nad wnioskiem Lienbachera Izba przeszła do porządku dziennego.

P. Lienbacher w imieniu mniejszości komisji przemawia za swoim wnioskiem, podnosząc przedewszystkiem, że przez przyjęcie go skarb zyska rocznie 100.000 złr. Za wnioskiem komisji zapisało się do głosu siedmiu mowców, a takaż sama ilość przeciw wnioskowi. Z Polaków przemawiali za wnioskiem komisji pp. Madejski i Wolski.

P. Madejski. Jeżeli przedstawiam sobie, że wniosek p. Lienbachera zostanie przyjęty, w takim razie dwie rzeczy są możliwe: albo naczelnik gminy ograniczy swoją działalność prokuratorską na tem, że przyszle wniosek z formułką: „proszę o zastosowanie ustawy," albo też osobiście wystąpi przy rozprawie sądowej.

W pierwszym wypadku zasada publicznego oskarżenia stanie się tylko fikcją, tytularny bowiem oskarżyciel ograniczy się na formułce, a samą rzecz pozostawi sędziemu, co przerodzi się w pewien rodzaj ekspedycji. W drugim wypadku przez osobiste staranie naczelnika gminy w charakterze oskarżyciela ponosi szkodę gmina i to za czynności niebędąc w żadnym związku ze sprawami gminy. Podług p. Lienbachera skarb państwa zyska na tej manipulacji około 100.000 rocznie, ale skądże przychodzą do tego gminy, aby za państwo koszta ponosić? Mniejszość komisji powołuje się na starą ustawę z r. 1850, która powierzyła prokuratorskie czynności reprezentantom gminy, że więc obecny wniosek nie żąda nic nowego. Ale widocznie nie dało się to utrzymać, skoro tej instytucji nie przyjęto w ustawę r. 1870.

Naczelnicy gmin wiejskich po większej części nie mają kwalifikacji do spełniania urzędu oskarżyciela, a zresztą zważyć należy i tę okoliczność, że w skutek trzechletniego turnusu wyborczego, zmieniają się zbyt często naczelnicy gmin, aby mogli nabyć wprawy w czynności, którą chcą ich obarczyć. Sądzę, że dopóki istnieje zasada oskarżycielstwa w sprawach przekroczeń, dopóty obecny system prywatnych funkcjonarjuszów prokuratorskich jest daleko lepszy, aniżeli proponowana reforma. Z tych powodów w imieniu przyjaciół moich politycznych oświadczam się przeciw wnioskowi p. Lienbachera.

P. Wolski: Wniosek mniejszości komisyjnej żąda, aby oskarżyciele publiczni jak najmniej zajmowali się przekroczeniami. Główna rozprawa może się podług tego wniosku odbywać bez osobistego jawienia się oskarżyciela publicznego, a dostatecznem ma być odsyłanie formułki: „proszę o zastosowanie ustawy." Znaczy to tyle, co zerwać zupełnie z zasadą oskarżycielstwa publicznego. Jeżeli ta zasada w zastosowaniu do przekroczeń nie okazała się praktyczną, w takim razie lepiej zupełnie ją ominąć. Przedłożona nowela zaszkodzi sądownictwu karnemu w ogóle, nie da się pogodzić z całością postępowania karnego i dla tego jest nie do przyjęcia.

Mniejszość wojuje argumentem, że gminy posiadają już władzę polityczną i sądownictwo w sprawach policyjnych, dla tego też reprezentanci gminni muszą posiadać pewną kwalifikację do oskarżycielstwa publicznego. Na to odpowiedzieć trzeba, że między obiema temi funkcjami zachodzi kardynalna różnica. Gminy mają zadanie przeszkadzać nieporządkom i karać je w danym razie z sędziowską bezstronnością. Ale o ileż różnem jest zadanie oskarżyciela publicznego. Funkcje jego są te same, co obrońcy, tylko jednostronne.

Z powodu, że wniosek mniejszości nie zgadza się ani z moralnemi podstawami gmin, ani z ogólną tendencją obecnego postępowania karnego, głosować będę przeciw temu wnioskowi. (Oklaski.) Na wniosek p. Jacquesa przerwano posiedzenie, poczem odczytano następującą interpelację:

„W ustawie z 6. kwietnia 1879 (ks. u. p. nr. 54.) dotyczącej zmian ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego z 24. maja 1869 zawarte są następujące postanowienia:

„§. 34. Oddział II.

Wyniki zaszacowań we wszystkich gminach powiatu, albo dystryktu klasyfikacyjnego ma referent oszacowań powiatowych najpóźniej do 31. października 1880 przedłożyć do zbadania powiatowej komisji szacunkowej, która możliwe braki i niedokładności bez używania komisji lokalnej ma usunąć, a następnie zarządzić zestawienie klas i ewidencyj powiatowych. Jeżeli powiatowa komisja szacunkowa nie ukończy wymienionego powyżej zbadania wyniku zaszacowań w terminie oznaczonym przez ministra finansów, zastosowanym do rozmiaru roboty, a nie krótszym od dwóch miesięcy, natenczas przewodniczący ma zająć się tą czynnością, względnie załatwić ją, przybrawszy sobie powiatowego referenta szacunkowego i dwóch mężów zaufania z pomiędzy opodatkowanych powiatu. Rezultat tego dochodzenia, ewentualnie rektyfikacja oszacowań, z dołączeniem odpowiednich operatów i protokołów rozpraw, ma być przedłożony najpóźniej do końca stycznia 1881 komisji, względnie podkomisji krajowej."

W przeciwieństwie do tych ustawodawczych postanowień, c. k. ministerstwo finansów, w rozporządzeniu z 4 lipca 1879 l. 19.566, które podpisani członkowie lwowskiej komisji krajowej otrzymali w odpisie, poleciło co następuje:

„Ażeby potrzebna do przeprowadzenia uregulowania podatku gruntowego działalność mogła być bez przeszkód kontynuowaną, zupełne ukończenie prac szacunkowych także w przeniesieniu wyników zaszacowań w operata katastralne z dołączeniem ewidencyj powiatowych musi być najdalej do końca grudnia 1879 w ten sposób dokładnie uskutecznione, ażeby nie było żadnej przeszkody w tym czasie do przedłożenia tych operatów komisjom krajowym. Dla dopięcia tego celu okazuje się koniecznem:

1) W ciągu lata należy zarządzić przeprowadzenie tegorocznych wyników zaszacowań stopniowo w ten sposób, żeby uzyskane jednego miesiąca rezultaty, zaraz w następnym przeprowadzone zostały.

2) Zbadanie wyników zaszacowań przez powiatowe komisje szacunkowe w myśl §. 34 drugi oddział, ustawy z 6. kwietnia 1879 i §. 27. instrukcji dla oszacowań we wszystkich powiatach ma być w ten sposób na czas zupełnie dokonane, ażeby roboty dodatkowe w terminie, wymienionym na początku tego rozporządzenia, mogły być dokładnie przeprowadzone.

Zdaje się, że c. k. ministerstwo finansów wydając to rozporządzenie uważało za obowiązujący nie ustawę z 6. kwietnia 1879, ale własny projekt ustawy przedłożony Wysokiej Izbie w marcu 1871. Stosując się do powyższego rozporządzenia c. k. ministerstwa finansów prezydjum krajowej komisji dla podatku gruntowego we Lwowie w okólniku z 27. sierpnia 1879 l. 5181 poleciła naczelnikom powiatowych komisyj szacunkowych, ostro przestrzegać, ażeby dochodzenie wyników zaszacowań w tych komisjach bez przerwy było prowadzone i nie trwało dłużej, jak 14 dni, co znowu sprzeciwia się ustawie, która dla tych czynności urzędowych oznaczyła dwumiesięczny termin.

Bez względu na wielki obszar pracy, która miała być dokonaną, i na inne okoliczności, do których przyłączyła się słota trwająca przez całe lato 1879 wydane zostały takie rozporządzenia do przyspieszenia zaszacowań, a zachęcone tem, niższe organa rządowe rozwinęły w tym kierunku jeszcze większą czynność. Rozporządzenia takie w połączeniu z temi, któremi urgowano geometryczne prace reambulacyjne musiały doprowadzić do tego, że wszystko robiono z zanadto wielkim pospiechem i dlatego też, nie można mieć zaufania do tej pracy.

Podpisani zapytują wysoki rząd:

1. Czem może wysoki rząd usprawiedliwić powyższe rozporządzenia?

2. Czy wysoki rząd zgodziłby się na przedłożenie wysokiej Izbie wszystkich rozporządzeń wydanych w latach 1878 i 1879 w celu przyspieszenia zaszacowań i robót reambulacyjnych?

Nędza na Górnym-Szlązku.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego z d. 18. b. m. obradowała Izba w drugiem czytaniu nad projektem udzielenia zapomogi dla dotkniętych głodem Górno-Szlązaków. Referent komisji bar. Minnigerode przemawia za przyjęciem bez zmiany §. 1. (według którego na wsparcie przeznaczono 6 milionów marek). — Poseł Bitter (z Waldenburga, wolno-konserwatysta) występuje w obronie górnoszlązkich właścicieli większych, a głównie ks. pszczyńskiego, którym zarzucono, że i oni mieli się przyczynić do nędzy na Górnym Szlązku i że się usuwają od płacenia podatku na szkoły. Ostatni zarzut uczynił głównie poseł Virchow. Mowca twierdzi, że więksi właściciele pamiętają zawsze o zasadzie noblesse oblige. P. Bitter twierdzi, że nędzą nietylko Górny Szląsk jest dotknięty, ale że i w hrabstwie Glaty i w powiecie waldenburgsko-reichenbachskim już się pokazały wszelkie następstwa, jakie za sobą pociąga głód. Ludność tamtejsza zajmuje się przeważnie tkactwem, która mały bardzo ma zarobek i już często trzeba ją było wspierać z funduszów publicznych. Za lepszych czasów rodzina złożona z 5 członków tygodniowo zarabiała 6—7 m., obecnie tylko 2 m. 50 fen. Kartofle, chleb i kawa, do której przeważnie używają cykorji, jest zwykłem tej ludności pożywieniem. Jeżeli Izba ciągle zajmuje się nędzą na Górnym Szlązku, powinna także pomyśleć, aby tym biednym tkaczom przyjść z pomocą. Poseł Virchow twierdzi, że więksi właściciele na Górnym Szlązku za mało troszczyli się o szkoły. Mowca skarży się następnie, że komisja budżetowa obostrzyła projekt rządowy ze względu zwrotu pieniędzy mających być obróconych na zasiewy i paszę dla bydła. Sejm powinien się zgodzić na to, aby zapomogi udzielonej na wyżywienie bydła ludność nie potrzebowała w przyszłości odpłacać, ponieważ nędza jest tak wielka, że tego mimo najszczerszej chęci uczynić nie będzie ona mogła. Dr. Holtze, (lekarz z Katowic, należący do partji narodowo-liberalnej) oświadcza, że ks. dr. Stablewski dopuścił się przesady, nazywając Górny Szlązk „pruską Irlandją". Twierdzenie jest to fałszywe. Na Górnym Szlązku trzeba rozróżniać pomiędzy okręgami wiejskiemi i przemysłowemi. W ostatnich nędzy nie ma, gdyż tam od roku 1874 zarobek robotników zniżył się tylko o 20 procent. „Hejer" zarabiał np. 2 do 2.50 marek dziennie, „szleper" 1 m. 60 fen. Dawniej ci robotnicy więcej jeszcze zarabiali. Okręg ten przemysłowy zawiera 40 mil. kwadrat. z ludnością liczącą 280 tysięcy głów. Prócz tego pamiętać o tem trzeba, że powiat kluczborski, kozielski, raciborski, opolski, oleśnicki (Rosenberg) należy do średnich co do dobroci ziemi okręgów, podczas gdy powiat nysski, grotkowski, niemodliński (Falkenberg) i nowomiejski w porównaniu z Dolnym Szlązkiem trzeba policzyć do lepszych jeszcze. Mowa, (który mówiąc nawiasem należy także do wolnomularzy) broni przed zaczepkami duchowieństwo górnoszlązkie, jakkolwiek, jak sam oświadcza, jest jego politycznym przeciwnikiem. Duchowieństwo wszędzie i zawsze czyniło zadość swym obowiązkom i zawsze okazywało jak najlepsze chęci wobec ludności górnoszlązkiej. Chłop górnoszlązki nie jest nieudolnym, jak w Sejmie twierdzono, lubi tylko trochę lekkie życie, co zresztą jest właściwe rasie słowiańskiej. Górno-Szlązak nie jest jednak Polakiem (? — przecież mowca twierdził poprzednio, że należy do rasy słowiańskiej!); jeśli go nazywa Polakiem, to uważa on tę nazwę za obelgę. Mowa Górno-Szlązaków w każdym razie stanowi wielką przeszkodę w cywilizacji tej ludności i jakkolwiek mowca nie pochwala tak ulubionej obecnie tendencji germanizowania, to jednak silnie protestuje przeciw usiłowaniom z polskiej strony, by tę ludność dla swych celów zelektryzować. Poseł Grumbrecht wśród wielkiej niespokojności w Izbie chce mówić przeciw projektowi, ponieważ jednak widzi, że posłowie wolą raczej rozmawiać o znakomitej mowie, którą co tylko słyszeli, dla tego zrzeka się głosu (wesołość). Ks. dr. Franz dziękuje posłowi Holtze za to, że stanął w obronie duchowieństwa górnoszlązkiego. Mowca stwierdza, że księża na szkoły wielkie składali sumy, zwłaszcza biskup wrocławski. (Poseł Petri: Przecież ma on wiele pieniędzy!). Wskaż mi pan chociaż jednego miljonera, który zbogaciwszy się na „grynderstwie", uczynił taką ofiarę. Biskup uczynił zapis na elementarne szkoły górnoszlązkie w wysokości 100 tysięcy tal., ale zniósł go wskutek nieprzyjaźnej kościołowi gospodarki b. ministra Falka na polu szkolnictwa i dla tego także, że duchowieństwo pozbawione zostało środków utrzymania a biskup nie może w Prusach sprawować swego urzędu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. stycznia.

* Żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863 odbędzie się jutro we czwartek o godz. 10. w kościele OO. Bernardynów.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 22. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem. Porządek dzienny: 1. (dokończenie) budżetu funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających. 2. Obsadzenie dwóch posad nauczycielek przy szkole m. im. Elżbiety i św. Marcina. 3. Obsadzenie posady oficjała magistratu.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 24. stycznia b. r. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta.

* Na posiedzeniu Towarz. lekarskiego oddziału lwowskiego z dnia 10. b. m. 1) przedstawił dr. Gostyński znanego strażaka, u którego przeszłego roku po upadnięciu z rusztowania powstało złamanie na podstawie czaszki; pomimo tego jednak po dłuższym pobycie w szpitalu, chory wyszedł wyleczony. 2. Dr. Szeparowicz miał odczyt „o urazowem zapaleniu błon mózgowych." — Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 6. wieczór, na którem odczytanem będzie „o nierównoczesnem kurczeniu się komórek sercowych."

* Niemasz to nic wygodniejszego i popłatniejszego nad Towarzystwo wzajemnej admiracji. — Kwitnie ono już od dawna w Krakowie w całym blasku ale w wczorajszym numerze *Czasu* znalazł ten system świetny wyraz w artykuliku kronikarskim, w którym zapowiedziano, że Klaczki rozprawa o epoce Danta i Michała Anioła ukaże się w krakowskiej *Revue des deux Mondes*, co ma oznaczać, jeżeli się tak można wyrazić, krakowski — *Przegląd Polski!!!*

* Dnia 18. b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb Józefa Orłowskiego, budowniczego miejskiego, członka akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Ś. p. Józef Orłowski po raz pierwszy dał się poznać szerszemu ogółowi przy budowie gmachu dla instytutu szlacheckiego. W r. 1850 mianowany został budowniczym powiatowym w mieście Piotrkowie; niedługo jednak sprawował ten urząd, albowiem wkrótce potem powołany został na członka Rady budowniczej w Warszawie. Tu ś. p. Józef Orłowski rozwinął do wysokiego stopnia pożyteczną działalność. Z donioślych prac jego wyróżniają się szczególnie projekt i wykonanie budowy szpitala św. Ducha i kościół na Woli pod wezwaniem św. Stanisława.

Ś. p. Orłowski przeprowadził też budowę ratusza, i jemu to zawdzięcza Warszawa obecną postać tego gmachu, niezaprzeczenie okazałą.

* Zebrano w towarzystwie u p. A. S. d. 17. bm. na głodem dotkniętych Górno-Szlązaków 6 zł.

* **Wiadomości policyjne z dnia 20. stycznia.** Złożono w policji paczkę cygar znalezioną przez żołnierza policyjnego na ulicy Kazimierzowskiej.

J. Z. zamieszkała w gmachu teatralnym zgubiła pakiet papierowy zawierający 27 zł.

W. B. zgubił kartkę zastawniczą nr. 27.06[illegible] na zegarek srebrny.

* Sprostowanie. W wczorajszym numerze *Gaz. Nar.* sprostować należy następne pomyłki: 1) W artykule o dotacji duchowieństwa katolickiego (w ustępie „w Galicji" punkt 3.) powinno być złr. 500 - 300. 2) W sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej zestawienie budżetowe jest następne:

„Ogół wydatków zwyczajnych	złr.	708.876
Wydatki nadzwyczajne	„	97.396
Razem	złr.	806.272.

— **W powiecie skałackim**, we wsi Łuc[e] umarł d. 12. b. m. Ignacy Zabielski, weteran z r. 1831, właściciel Łuki. Umarł wśród swych zwykłych zajęć gospodarskich, przy pracy, która była jego żywiołem, jego pierwszym i najważniejszym celem. Ś. p. Ignacy urodzony w roku 1815 w Pe[illegible]respie z ojca Józefa, żołnierza napoleońskiego, który począwszy od roku 1804 odbył wszystkie kampanie napoleońskie i z matki Rozyny z Czajkowskich Zabielskiej, porzucił w roku 1831 mając wówczas lat 16 ławy szkolne i podążył walczyć przy boku ojca, który dowodził 5tym pułkiem ułanów pod Grochowem, gdzie ciężko ranny zakończył życie w drodze do Modlina. Osierocone 16-letnie chłopię znosiło wszelkie trudy wojskowe tej pamiętnej kampanii, pełniąc podczas oblężenia Warszawy służbę na wałach miasta. Po upadku powstania powrócił i nasz 17-letni wówczas wojownik do kraju gdzie po rozwianych marzeniach o oswobodzeniu ojczyzny oraz po utracie rodzica, z sercem dwakroć skrwawionem, zasiadł znowu na ławach szkolnych do pracy.

Ukończywszy w 22 roku swego życia akademię we Lwowie, ś. p. Ignacy oddał się zawodowi gospodarskiemu. Nie mając własnego kawałka ziemi uprawiał przez czas długi ziemię obcą, a gospodarując umiejętnie i wzorowo, doszedł wreszcie po wielu latach ciężkiej pracy do tego, że mógł złożyć swoje kości w ziemi własnym potem skropionej ale i na własność nabytej.

Czem był śp. Zabielski dla współobywateli, a szczególniej dla włościan, jakiego szacunku i jakiej miłości od nich doznawał, świadczy ten fakt, że w smutnym obrzędzie pogrzebowym, który się odbył dnia 15. b. m. wzięło udział nie tylko liczne obywatelstwo z okolicy i włościanie z Łuki, ale nawet wszyscy znaczniejsi gospodarze włościanie z Łoszniowa, majątku o 6 mil odległego, który ś. p. Zabielski przez 25 lat dzierżawił, przybyli nie zważając na uciążliwą i odległą podróż, by tylko oddać cześć pamięci człowieka, który szanując zawód ziemianina i kochając ziemię ojczystą, był dla tych, którzy tę ziemię uprawiają, rozumnym doradcą, szczerym przyjacielem, a w potrzebie kochającym ojcem.

— **W Krakowie** lepiej się bawią niżeli u nas. Oto co czytamy w *Czasie*: „Wczoraj odbył się w salach hotelu Saskiego drugi w tym karnawale wieczór tańcujący na korzyść wdów i sierót pod opieką Towarzystwa św. Salomei, a był on jeszcze liczniejszym, bardziej ożywionym i — jeżeli to być może — bardziej wesołym niż pierwszy. Obszerne sale hotelu Saskiego zaledwie pomieścić mogły tłumnie zgromadzonych i chcących się bawić gości. Bez przesady powiedzieć można, że cały Kraków dał sobie *rendez-vous* na tym wieczorze. Do pierwszego kontredansa stanęło ni mniej ni więcej, tylko 182 par i tańczono go w trzy kolumny wzdłuż sali. Koło pierwszego mazura składało się ze 150 par z górą. Kotylion liczył par sto sześćdziesiąt kilka.

— **W Wiedniu** odbył się w tych dniach pomiędzy pewnym porucznikiem rezerwowym i lekarzem z Mariahilf pojedynek na pałasze, w którym potykający odnieśli lekkie tylko rany, gdyż sekundanci wnet oświadczyli, że honorowi stało się zadość. Powodem pojedynku miało być przypadkowe zrzucenie jednego domina ze stolika przez lekarza. Cóż by się działo, gdyby chodziło o całą partję?

— **Szach pielgrzymuje.** Szach perski zamierza wybrać się w marcu lub kwietniu z licznym orszakiem i eskortą z 1000 ludzi i kilku dział złożoną do św. miasta Meszed, gdzie znajduje się grób Imama Rizy, ucznia Alego, wnuka proroka, ktory za życia już uważany był za świętego. Meczet w którym spoczywają zwłoki Imama jest jednym z najpiękniejszych na Wschodzie. Kopuła jego grubo jest pozłacana, a wewnątrz mnóstwo kosztownych znajduje się wotów. Podróż ta, którą szach odbyć ma po raz czwarty, z powodu bogatych darów jakie władca ten rozdaje zawsze kapłanom, kosztuje go około 100 tysięcy franków.

— **Sielankowe życie.** Czterdzieści lat w jednem mieszkaniu! Rzadki to zaprawdę wypadek. Na małej facjatce w frontowym budyneczku przy bramie pałacu Krasińskich w Warszawie, od lat czterdziestu zamieszkuje pani Z., biedna hafciarka, staruszka blisko siedmdziesięcioletnia. Przez ciąg całych tych lat czterdziestu usługuje jej jedna i ta sama służąca! Stosunek pani do sługi zatarł się już zupełnie, wspólne przez czterdzieści lat pożycie i wspólna praca przez lat tyleż uczyniły z nich dwie najserdeczniejsze przyjaciółki. Obie babinki co rano, sprzątnąwszy pokoik i zjadłszy skromne śniadanko, zakładają na nos okulary i zasiadają w oknie facjatki z haftem ręku. A haftują tak pięknie, że znane są prace ich w całej Warszawie.

Robota dziś jednak trudniejsza do dostania, maszyna zastąpiła pracę rąk. Lecz nie to martwi

Szkice z teraźniejszości.

(Dokończenie.)

Nie zatrzymując się w mieście szedł pospiesznym krokiem ku domowi, nie patrząc na mijających go sąsiadów, ani witając się z nimi, jakby już nie znał nikogo. Serce jego tak było żalu pełne, do Boga, do ludzi, do świata całego, że prawie obumarło za życia. W głowie snuły się myśli bezładnie, a tak szybko jedne po drugich, że sprawy z nich zdać sobie nie był w stanie. Szedł przez las, a drzewa wydawały mu się jak przesuwające się olbrzymie widma, ptaki za głośno śpiewały, a słońce za jasno świeciło. Pytał się siebie, czy to być może, że on na nędzę skazany, za co, i dlaczego; gdyby był sam tylko, ale z żoną i matką? Czy na tym świecie tylko sama krzywda ludzka? Cóż zrobił tak złego, by taka nastąpiła kara? Czy warto być uczciwym człowiekiem?

Przyspieszał kroku coraz bardziej, nie wiedział dlaczego i do czego spieszył, ale nie mógł iść powoli. Wpadł do wsi, ominął karczmę, zkąd ciekawie patrzył za nim Mortko, wszedł do chaty Matwija, rzucił się na ławę. Żona podbiegła, zapytywała z niepokojem, ale on odsunął ją od siebie, gdy z płaczem przypadła do jego piersi, przycisnął ją i zawołał: „biednaś ty moja niebogo, nie nam żyć na tej ziemi, nie ma sprawiedliwości, nie ma cesarza, nie ma Boga!" i zalał się łzami.

Daremne były usiłowania Pałaszki, by uspokoić Wasyla. Nie położył się gdy wieczór nadszedł, ale z głową opartą na ręku przepędził noc całą, i nie chciał patrzeć jak słońce wschodziło, nie dał się namówić Matwijowi, by się wziął do roboty, by wyszedł z cepem lub do siewu. Pałaszka przepłakała noc całą, modliła się, prosiła męża, by się upamiętał, że przecież strata gruntu to nie jest jeszcze takiem nieszczęściem, że i ona była biedną sierotą, w służbie u obcych, nim ją Wasyl poślubił, że pracy się nie lęka, i że przy pomocy boskiej nie zginą jeszcze. Ale Wasyl był głuchym w swojej rozpaczy, nie chciał słyszeć i nie odpowiadał.

Nad ranem powychodzili wszyscy z chaty do roboty, Pałaszka zakrzątnęła się około krów, a Wasyl wyszedł niepostrzeżony. Długo błąkał się po polach, obszedł dawną swą niwę po kilka razy, przypatrywał się dokonanemu zasiewowi, porozbijał laską grudy na roli nie dobrze wybronowanej, na swe podwórze już zajrzeć nie chciał, ale poszedł prosto do karczmy.

— Szelmo żydzie, daj wódki, ale czystej okowity, daj całą kwartę, płacę zaraz — i rzucił na stół srebrnego guldena. Usłużny Mortko przysunął flaszę, a Wasyl nalał sobie jeden kieliszek i drugi, i pił dokąd połowę flaszy nie wypróżnił od razu. Zamroczyło mu głowę, pochylił ją na stół, sparł na ręku, pozostał tak sporą chwilę, dokąd nie ocknęło go przybycie do karczmy kilku sąsiadów.

— Witajcie kumowie — zawołał — a siadajcie tu ze mną, niech wam opowiem, jaki to sąd wydał Pan Bóg i cesarz na mnie. — I zaczęły się rozhowory i wzajemne częstowania. Schodziło się gospodarzy coraz więcej, utyskiwali jedni, przeklinali drudzy, a Wasyl w pośrodku, coraz mniej przytomny, coraz głośniej mówiący, rozpowiadał i rozpowiadał o swojej krzywdzie, o podróży do Wiednia, o Fertigu i czerwonym Berku.

Już się ściemniło, a w karczmie towarzystwo ciągłe, jedni odchodzili, drudzy przychodzili, wszystkich podejmował Wasyl, płacił ostatnim groszem. Gdy noc nadeszła, wszyscy powracali do domów, przyszła Pałaszka, by zabrać Wasyla choćby przemocą, ale ani łzy, ani prośby, ani przemoc nie skutkowały.

— Nie mam domu, nie mam dokąd wracać, odpowiadał tylko i pił dalej.

Już i Mortko odmówił dalszego stawiania flaszy na stole, ale Wasyl rzucił na stół całą garść pieniędzy i chciał się porwać do żyda.

— Kiedy płacę to dawaj psia wiaro! i przestraszony Mortko postawił znów kwartę. Z małemi przerwami przeszła tak noc cała. Wasyl co się przespał trochę, pił dalej a z miejsca ruszyć się nie dał. Jeść nie chciał, rzucił na ziemię strawę przyniesioną mu przez żonę, tylko fajkę wciąż palił. Na drugi dzień zbiegli się już ludzie patrzeć jak Wasyl na śmierć się zapija, bał się już każdy przystąpić do niego i tylko ode drzwi poglądali. Mortko brał się za głowę, a nie śmiał odmówić wódki.

Koło południa pojawiły się pierwsze objawy szaleństwa. Najprzód wygonił Wasyl żydów z szynkowni do alkierza, sam usiadł już nie za stołem ale przy szynkwasie i groził każdemu nożem pochwyconym z kuchni, ktoby się zbliżył do niego. Dolewał sobie już sam z różnych flaszek to rumu, to słodkich wódek, spluwał potem a pił dalej. Żydzi truchleli w alkierzu. Potem rzucał kieliszkiem o ziemię i tłukł każdy po wypiciu, a szukał za innym. Posłano po wójta, przyszedł z kilkoma gospodarzami, chciał wejść do szynkowni, ale Wasyl porwawszy za ławkę wymiótł izbę do czysta. Nie było sposobu, żydzi zamknęli się ze środka w alkierzu, zaczął drzwi wywalać, klnąc ciągle czerwonego Berka i Fertiga. Matwij z Pałaszką próbowali wejść, ale już ich nie poznał i zamierzał się na nich jak i na drugich. Potłukł już wszystko co było do potłuczenia w szynkowni, a krzyczał już teraz przeraźliwie goniąc za kimś po izbie, który mu się przywidywał.

Przed karczmą narada co począć z Wasylem. Wysłano furmankę po doktora, ale bali się wszyscy, by w przystępie szaleństwa Wasyl nie zabił kogo lub siebie ciężko nie zranił. Noża nie wypuszczał z ręki. Wreszcie otworzono drzwi, a kilku śmielszych parobków niosąc przed sobą koce, otoczyli nagle Wasyla i zarzucili mu koce na głowę. Za chwilę leżał powalony na ziemię, a powrozami krępowano mu ręce i nogi. Ryczał przeraźliwie i szamotał się, ale czterech siedziało na nim. Poderwał się raz jeszcze ze ziemi, pękły powrozy krępujące mu nogi, zrzucił z siebie czterech chłopów, ale ręce miał związane, więc uległ po krótkiem szamotaniu. Przykryty kocami, skrępowany, mając czterech ludzi na sobie, czołgał się po ziemi, wydając przeraźliwe głosy. Walka ta trwała kilka godzin, Zanim doktór nadjechał Wasyl już nie żył. Spytacie co się stało z Pałaszką? Płakała i rozpaczała kilka tygodni, potem uspokoiła się, żal przeminął, jak wszystko przemija, poszła w służbę do Fertiga. Stara matka włóczyła się o żebranym chlebie i modliła przed cerkwią. Czy to wszystko prawda? Niestety prawda, i takich prawd mógłbym wam opowiedzieć więcej, nietylko między ludem na wsi, ale po miasteczkach i miastach, gdzie nędza jeszcze większa, a chciwość i wyzyskiwanie jednych przez drugich w szerszych rozmiarach.

...mieścią, dom, w którym mieszkają, ma być rozebrany. ...zpacz biednych kobiet, zmuszonych od św. Jana ...ścić mieszkanie, jest prawdziwie przejmującą.

— **Odkrycie defraudacji.** Kilka miesięcy temu sługa kasowy dyrekcji kolei Północnej w Wie... Kager zeznał, że powierzone mu 60.000 zł., ...e miał w torbie, skradzione mu zostały w pe...j winiarni, gdzie po drodze wstąpił. Zeznanie wydawało się podejrzanem, i dlatego Kager od...y był pod śledztwo i uwięziony. Policja rozciągnęła sieć na żonę Kagera i wywiedziała się, że za pośrednictwem jednej ze swoich przyjació... układa się z adwokatem o znaczne wynagrodzenie go za obronę męża swego. Przytrzymano ją ...e wczoraj, gdy niosła 1300 zł. dla adwokata. ...ła rewizja wykryła niemal wszystkie pieniądze ...dzione, bo 58,0?0 zł. ukryte na poddaszu.

— **W Subboczu**, gubernii kurlandzkiej, za...ył życie w wrześniu r. 1879 wygnaniec, ks. Rusecki, niegdyś probosz parafii Borków, dekanatu kaliskiego, w 47 roku życia, a 24 kapłań... Śp. ks. Rusecki należał do liczby kapłanów ...nowanych w Tunce za Irkuckiem, o których piękne wspomnienie ogłosił przed kilku laty w ...aniu Edward Nowakowski.

— **W Madrycie** odsłonięto dnia 4. b. m. na ...u św. Anny uroczyście pomnik Kalderona. Posąg ten przedstawia wielkiego poetę w pozycji siedzącej z książką na kolanach; przy nim stoi ge...usz. Na podstawie modelowania w bronzie przedstawiają sceny z niektórych dzieł tego poety, jak np.: „Życie snem", „Burmistrz z Zalamei" itd.

— **Przy omnibusie.** Jakiś dowcipniś przy wsiadaniu do omnibusu rzekł zaglądając wewnątrz:

— Czy Arka N ego już pełna?

— Są wszystkie zwierzęta, oprócz osła — odpowiedział jeden z pasażerów — może pan wejdzie?

— **Uroczystość węgierska w Zurichu.** Towarzystwo węgierskie w Zurychu, które się składa z licznych członków, ma zwyczaj witać Nowy Rok uroczystością narodową, w której śpiewy i hymny węgierskie, deklamacja wierszy ich popularnych poetów, bankiet, mowy, teatr amatorski itp. przyczyniają się do świetności tego zgromadzenia. Tego roku jak i uprzednich zaproszeni byli niektórzy Polacy. Po serdecznem powitaniu reprezentacji polskiej, hr. Plater w swojem przemówieniu wyraził dziękczynne uczucie za objawy sympatji Węgrów dla Polski, za obecność ich delegacji na obchodzie listopadowym w Muzeum narodowem w Raperswylu, za starania które są czynione w Węgrzech dla uczczenia pomnikiem pamięci jenerała Bema i uorganizowanie subskrypcji dla jego siostry pani Twardzickiej, która rok temu straciła męża na wygnaniu w Kostromie. Mowca przypomniał wyrzeczone przez niego słowa na zgromadzeniu przeszłorocznem co do stopniowego upadku społeczeństwa moskiewskiego, i skreślił jego obraz odrażający. Jest to naturalnem następstwem nihilizmu rządowego zaszczepionego w masach, i walki pomiędzy dwoma nihilizmami poniewierającemi najświętszemi prawami, religii, narodowości, własności, wolności, przez niezależnego ludów; chyba że na gruzach dzisiejszej Moskwy utworzy się stan rzeczy niezależnie od walczących terroryzmem, ogniem, mieczem i szubienicą, hołdujących wyłącznie sile materjalnej.

Rok upłynniony nie sprowadził na Europę lepszego stanu rzeczy, przeciwnie przyczynił się do większego zawikłania spraw różno-narodowych. — Wzajemna nieufność i sprzeczna gra gabinetów, oraz ich odosobnienie cechują stan przedścłowy dzisiejszej Europy. Jedyny wyjątek stanowi zbliżenie się Niemiec do Austrji dla własnego bezpieczeństwa zagrożonego ze strony Moskwy. Powinno by to ono nastąpić w chwili wypowiedzenia wojny Turcji przez Moskwę, wtenczas zniweczyłoby wczas jej plany. Ale tego rodzaju nat obronny jest niedostateczny, i dopóki nie stanie na nowo przedmurze, które by ... Europę od nagości azjatycko-moskiewskiej, dopóty ta sprawa ogólnego bezpieczeństwa trwale rozwiązaną nie zostanie.

— Wszystko zapowiada wojnę nieuniknioną pomiędzy Austrją i Moskwą, jest to rzecz czasu; w tej walce Polska i Węgry odegrają przeważną rolę. To dwa narody są solidarnie połączone, dążą do jednego celu i mają tego samego wroga; niechże się zespalają coraz bardziej i gotują do walki, która w tym wieku jeszcze przyjść ... prawdopodobnie koniec potwornego mocarstwa moskiewskiego.

Niech żyją przeto Polska i Węgry, które reprezentują wolność i niepodległość narodów!

— **Słynny bankier paryzki**, p. Izak Pereire, przeznaczył 100.000 na nagrody za 4 rozprawy ekonomiczne na pewnem przez temata. Za każdy temat przeznacza p. Pereire główną nagrodę w kwocie 10000 franków, dwie drugie po 5000 fr. i dwie wzmianki pochwalne z nagrodami po 2500 fr. O nagrody konkursowe ubiegać się może każdy bez różnicy narodowości. Prace nadsyłać należy do redakcji dziennika *Liberté* 146 Rue Montmartre w Paryżu. Termin 31. grudnia b. r. Oto temata: 1) Wskazać najlepszy sposób usunięcia pauperyzmu, którego najwyższa doskonałość wypływa nie może; 2) Rozwiązać kwestję, jaki jest najlepszy system nauki w szkołach ludowych, średnich, przemysłowych i na uniwersytetach; 3) Wynaleźć najlepszą organizację kredytu dla rozwoju pracy i dla robotników; 4) Wykazać w jaki sposób można przeprowadzić reformę podatkową, stopniowe ...nia podatków bezpośrednich, zniesienie ceł itd.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

„**Pratyja**". Pod tym tytułem wyszedł w ...iszynie w języku dolno-łużyckim kalendarz na r. 1880. Jest to pierwszy kalendarz biednego tego ludu, który po tylu wiekach germanizacji obudził się na nowo do życia narodowego. Szczęść Boże w uczciwej pracy!

— Księgarnia Kamińskiego w Poznaniu wydała niedawno młodzieńczy utwór Zygmunta Krasińskiego: „Grób rodziny Reichstalów". Powieść ta napisana w 15tym roku życia poety, później wykupiona została przez rodzinę autora „Irydiona" i zniszczona; stanowi ona niezmiernie ciekawy przyczynek do dziejów rozwoju geniuszu naszego wieszcza.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 20. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 12·— do 12·25 zł., biała po 12·— do 12·25 zł., żółta od 11 75 do 12·—zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8 25 do 8 50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·25 do 7·50 zł., pastewny od 6 50 do 6·75 zł. — Owies od 6·50 do 6·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 8·— do 11·— zł., pastewny od 7·— do 7·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·25 do do 6·50zł. — Bób od 9·— do 12 50 zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·50 zł., nowa od 6 50 do 6·75 zł. — Rzepak zimowy od 10 75 do 11·— zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. — Lnianka od 9·— do 9·50 zł. — Nasienie lniane od 11·75 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 49 — do 51·— zł. — Kminek od 30 — do 34·— zł. — Anyż od 36 — do 38 — zł. — Anyż płaski od 34·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 36 75 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:
Stalsze.
Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.22. — Napoleondor 9.33.

Kraków d. 19. i 20. stycznia. Na wczorajszy targ na Baran dowieziono samej pszenicy przeszło 1000 korcy, żyta do 300 korcy. Cena pszenicy spadła o 1 złp. na korcu, żyto przeciwnie płacono przeszło o 1 złp. wyżej. Jęczmienia i owsa nie było w targu.

Płacono za pszenicę na 287 funtów od 58 do 64 złp.; żyto na 227 ft. od 40 do 46 złp.; rzepak na 250 ft. od 300 do 350 złp.; koniczynę czerwoną na 250 ft. od 275 do 310 złp.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach głównie na miejscowe potrzeby, lubo był także pokup i zagranicę; szczególniej było poszukiwane żyto, które pomimo wyższych cen, dość znaczny znajdowało pokup. Pszenica i jęczmień spadły, owies i rzepak płacono po cenach z ostatniego targu. O koniczynę nie było większego popytu, przecież w mniejszych partjach znajdowała się w handlu i znajdowała kupców lubo po cenach niższych.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram od 10·— do 12·— złr, czerwoną od 10·75 do 12·60 złr., białą od 10·75 do 12·60 złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 9·— do 9·50 złr., żyto poślednie za 100 kilogr. od 8·75 do 9·— złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 8·35 do 8·75 złr., na paszę od 100 kilog. 7·75 do 8·25 złr., owies za 100 kilogr. 7·60 do 8·35 złr., groch za 100 kilog. 8·50 do 10·25 złr., fasolę 10·— do 13·— złr., jagły 11·— do 12·— złr., rzepak 11·— do 11·50 złr., koniczynę białą 52·— do 60·— złr., koniczynę czerwoną 48·— do 57·— złr., proso 8·— do 8·25 zł., hreczkę 8·— do 8·40 złr., kukurudzę od 8· do 8·50 zł., wykę od —·— do —·— zł. siana od —·— do —·— złr., słomy od —.— do —·— złr.

Wiedeń 19. stycznia. Na dzisiejszy targ dopędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 537, węgierskich 1345, niemieckich 714. Razem 2596. Targ był zaraz z rana ożywiony.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 54 zł. do 57 zł.; węgierskie 54 do 58, prima 60 do 61 zł., niemieckie 55 do 60 zł. Rozsprzedano wszystko.

Spodziewać się można, że ceny będą wyższe ponieważ wszędzie jest wołów mało bardzo postawionych na wypas, a szczególnie w Czechach, gdzie już teraz w Niższej Austrji woły zakupują, gdyż swoich mają mało.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Nowy zamach na swobodę prasy gotuje się w Niemczech. W czasie obrad sejmowych poruszył poseł Windhorst projekt odjęcia dziennikom politycznym przez państwo inseratów i udzielania dowolnie prawa do umieszczania ogłoszeń tylko takim dziennikom, które rząd uzna za stosowne ku temu. *Volks-Ztg.* podnosząc obecnie tę zapomnianą myśl posła Windhorsta, oświadcza, że nie jest to wcale nowa idea, lecz że ojcem jej jest Lassale. Przy skłonności do państwowego socjalizmu, jaka obecnie ogarnęła kierujące sfery w Niemczech, poseł Windhorst zaskarbi sobie wdzięczność za to, że zwrócił uwagę na tak donośny przedmiot, jakim są inseraty. Jeżeli koleje żelazne, fabrykacja i handel tabaką mają przejść na rzecz państwa, to dlaczegóżby państwo nie miało owładnąć i inseratów? — pyta *Volks Ztg.* Rzecz ta nic nie kosztuje, a przyniosłaby kolosalne sumy. Odkupić inseraty od dzienników nie dałoby się, bo środek taki nie dałby się praktycznie przeprowadzić. O tem też nikt nie myśli, lecz po prostu rzecz całą ograniczają na dawniejszych ograniczeniach inseratów, które zniósł r. 1848, i dedukują, że przywilej, jaki podówczas nadano, możnaby po prostu unieważnić, do czego jest się prawnie i moralnie uprawnionym w skutek nadużycia wolności prasowej. Państwo miałoby z tego wielką korzyść, bo miałoby dzienniki w swym ręku. Atoli gdyby projekt tego rodzaju przeszedł istotnie w czyn, zadałby niechybny cios całej prasie, mianowicie liberalnej, bo nikomu nie jest tajnem, że większa część dzienników na inseratach byt swój opiera.

Nie pozostałoby przeto nic innego, jak podnieść znacznie prenumeratę, lecz pytanie, coby na to powiedziała publiczność niemiecka, która wydaje chętnie pieniądze na piwo, na grę w kręgle itd., ale wysokiej prenumeraty za dzienniki nie zniosłaby. Nie róbmy sobie pod tym względem żadnych iluzji i powiedzmy otwarcie, że stanowisko, jakie sobie prasa niemiecka wyrobiła, byłoby od razu podkopanem i zniszczonem, gdyby państwo chciało odebrać dziennikom politycznym inseraty i zrobić nadanie tego przywileju zależnem od pewnych warunków. To też odjęcie inseratów dziennikom politycznym przyczyniłoby się — tak w końcu pisze *Volks. Ztg.* — prędzej do faktycznego zburzenia wolności prasowej, aniżeli wszelka cenzura i kaucje. Sądzimy przeto, że myśl p. Windthorsta-Lassale nie ma widoków urzeczywistnienia. — Inne dzienniki nic nie wspominają o podobnym projekcie.

Według doniesienia *Mołwy* zastrzelono w Kijowie 5. b. m. urzędnika policji w odległej dzielnicy, zamieszkałej przez robotników. Wskutek tak często powtarzających się tam zamachów, będzie wkrótce konna straż policyjna o 100 ludzi powiększona.

Moskiewskie Wiedomosti donoszą z Mikołajewa, że d. 1. b. m. uwięziono tam majtka i oficera z korpusu marynarki ks. Edynburgskiego, u których znaleziono kufer pełen pism rewolucyjnych. Podoficer miał komendantowi ważne poczynić zeznania.

Wiedeń d. 20. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji podatkowej wniósł Trojan zaproponować Izbie, aby sprawozdanie komisji o nowelli gruntowej odesłała napowrót do komisji z powodu wniesienia przez rząd projektu ustawy o terminach. Wszczęła się długa rozprawa. Przewodniczący Lobkowic oświadczył, że ponieważ podobny wniosek już na poprzedniem posiedzeniu odrzucony został, więc teraz musiałby według regulaminu tę samą albo znaczniejszą większość otrzymać niż ta, którą odrzucony został. Przy imiennem głosowaniu 18 głosowało za a 13 (liberały) przeciw wnioskowi Trojana. A ponieważ, jak z protokołu się okazało wniosek z poprzedniego posiedzenia 19 głosami odrzucony został, więc wniosek Trojana należy uważać za odrzucony. Poczem Krzeczunowicz wniósł reassumcję uchwały komisyjnej co do przystąpienia do rozprawy szczegółowej nad projektem rządowym; ale posiedzenie zamknięto.

Komisja budżetowa przyjęła ustawę o zapomodze głodowej, i preliminowaną przez rząd dla Istrji sumę z 30.000 na 50.000 a dla Galicji z 200.000 na 250.000 złr. podwyższyła.

Ateny d. 20. stycznia. Balsamak mianowany ministrem sprawiedliwości, reszta ministrów pozostaje. Polityka gabinetu nie zmieni się.

Petersburg d. 20. grudnia. „Russki Inwalid" pisze: „Fałszywe doniesienia dzienników niemieckich o wrzekomem znieważeniu pruskich oficerów w Kaliszu zmusiło tych ostatnich do wyrażenia przez oficera sztabowego oficerom 5. moskiewskiego pułku huzarów swojego oburzenia na tę wieść fałszywą. To oświadczenie przyjęli oficerowie moskiewscy z uczuciem przyjaźni i wysokiego szacunku, jakie łączą oddawna armie obu sąsiednich mocarstw."

Car nadał order Aleksandra Newskiego br. Langenauowi, byłemu ambasadorowi austrjackiemu.

Berlin d. 20. stycznia. Posiedzenie pruskiej Izby posłów. Petycję, aby w osieroconych parafiach katolickich mogli tymczasowo sąsiedni księża spełniać czynności duchowne, przekazano rządowi do uwzględnienia. Minister wyznań oświadczył: Poleciłem nadprezydentowi rejencji poznańskiej, aby prokurator nie zaskarżał każdej czynności duszstarowniczej, którаby pod ustawę karną podpadała, ale aby poprzód do nadprezydenta po instrukcję się udawał; i w ogóle wszystko uczyniono, aby umożliwić łagodniejsze wykonywanie ustaw.

Przyjechali dnia 21. stycznia 1880.

HOTEL ZORZA: A. hr. Orłowski z Jarmuliniec. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. W. Bogdański z Żurawicy. J. Cheut z Dąbki. G. Ududowicz z Głuszkowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Komorowski z Hawryłówki. E. hr. Konarski z Moskwy. Z. Madejski ze Sambora. M. Malicki z Ruskiej Rzęsny. W. Osmólski z Werchatki.

HOTEL LANGA: J. Kerndl z Wiednia. L. Mieslap z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Łokuciejowski z Łukawicy. W. Rubczyński z Radzichowa. J. Małuja z Królestwa.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Brykczyński s Pacykowa. H. Czaplicki z Grzymałowa.

HOTEL LAZARUSA: J. Chyliński z Drohobrcza. F. Brandstetter z Sambora. W. Becher z Wiednia. K. Holaschek z Brodów. J. Brings z Drohobycza. W. Gostkowski z Żółkwi.

Lwów, z Izby handlowej, 21 stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).	płacą	żądą
Kolej galic. Karola Ludwika	51 0	57
„ Lwowsko-Czern.-Jassa	57 —	16) —
Bank hip. galic. po 200 zł.	2?6	29 —
„ kred. galic. po 200 złr.	23? —	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	?5 ?0	6 50
„ „ 4	?9 —	9? —
„ 5 okres.	[illegible]	[illegible]
Bank hipot. galic. 6 prct.	9 —	100
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	0? —
III. Listy dłużne za 100 złr. ...nego rolnicz. kredyt. Zakładu dla Galicji ... 6 prct.	?2 —	?4
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	?6 2	?7 25
Obligacje komunalne Zakł. kr. ...	?8	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 p.	8 5	100 —
„ miasta Krakowa	19 0	?1 —
„ Stanisławowa	?7 —	9 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 4?	5 52
„ cesarski	47	57
Napoleondor	9 3?	40
Półimperjał rosyjski	58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	?8	70
„ papierowy	?1	23
100 marek niemieckich	5? 60	8 30
Srebro	99 5	10? 50
Kupony w srebrze	99 25	[illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 20. stycznia 1880.
godzina 2. minut 30 popołuniu.

Losy kredytowe	178 25	Węgier. kred.	270.75
Akcje fran.-anst.	—.—	Anglo-austr.	147 —
Unionsbank	108.80	Kolej Kar. Lud.	255.75
Nordbahn	234.—	Kolej Połud.	86.25
Kolej Alföld.	149.50	Kolej Elżbiety	187.25
Kolej Lw.-czer.	158.25	Węg. Nordostb.	140.—
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	121.25
Węg. obl. p. w zł.	79.30	Galiz. indemniz.	96.25
Losy z r. 1864	172.25	Kolej siedmiog.	135.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	17.50
Renta węg. 6%	98.47	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	153.50	Rosy. rubel pap.	1.22¼
Losy węgier.	112.25	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń d. 21. stycznia.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	291.10	Anglo-Austrjackie	49 40
Kolei Kar. Lud.	25? 50	Kolej Południow.	86 50
Unionsbank	10?.60	Napoleondor	9 34
... banknoty	1.22	Usposobienie silne.	

Berlin d. 20 stycznia
godzina 5 minut 30 popołudniu

Rosyj. banknoty	211.35	Akcje kredyt...
Lombardy	148 —	Galicyjskie...
Kolej Rumuńska	4?.60	Austrjackie ban...

Kasa galic. Tow. kredytowego ...

	Kupuje.	Sprzedaje
?% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 75	96 ...
?% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	?9 25	90 —

Lwów d. 21. stycznia 1880

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut ... po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.
Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 47 ran...

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że artykuł w kronice numeru 6. *Strażnicy Polskiej* z dnia 19. czerwca 1879 r. pod napisem: „Potrójny napad rozbójniczy we Lwowie", zarzucający p. Adamowi Jakubowskiemu napad na moją osobę, napisałem w pierwszem uniesieniu, gdy zaś po otrzymanych ze strony p. Adama Jakubowskiego wyjaśnieniach rzecz inaczej się okazała, przeto oświadczam, że nie miałem żadnego zamiaru obrazić p. Adama Jakubowskiego.

Obowiązuję się oraz niniejsze oświadczenie w następnym numerze *Strażnicy Polskiej* w kronice wydrukować, w razie przeciwnym ma prawo p. A. Jakubowski, takowe w którymkolwiek dzienniku krajowym umieścić.

Lwów dnia 6. grudnia 1879.

Jan Nepom. z Oleksowa Gniewosz.

(Powyższe oświadczenie nie było dotąd w *Strażnicy Polskiej* zamieszczone.) *A. J.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się wyciąg z katalogu, handlu nasion **Edmunda Mauthnera** w Budapeszcie. Firma ta przez swą niezachwianą rzetelność przy sprzedaży nasion, pozyskała sobie i w naszym kraju licznych odbiorców. Główny katalog w wydaniu najdokładniejszem i najozdobniejszem zawiera około 250 ilustracyj.

Wiedeń 19. stycznia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą	żądą
Renta austr. w banku 5 pro.	0 ??	7? ?
„ w srebrze 5 „	7 ?0	?1 ?
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	?4 ?0	25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	? —	13? 50
„ 1860 „ 100 „ „	? —	135
„ 1864 „ 100 „ „	172 —	17? 50
Losy aust. dom po 120 zł. 5 „	144 0	145 50
Renta złota 4. proc.	85 ?	83 40
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	95 25	?6 50
Bukowińskie	94 —	95 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	8 ??	8 85
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	1 6 20	116 6
Węgierska poż po 100 złr.	?12 —	112 ?5
Turecka pożyczka kol. po ? fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	14? ?	47 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	9	16? —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	?94 25	?94 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	?1 ?0	?7?
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	820	830 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		—
Banku austro-węg. po 600 złr.	887	889
Unionbank po 100 złr.	09 1	1 9 8?
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	184 80	?85 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	154 25	?4 0
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	65 —	61
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	49 7	150 25
Elżbiety „ „ m. k.	187 75	188 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2340	2350
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	164 50	?6?
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	255 25	2 5 7?
Lwow. Czer. Jasske po 200 zł.	? —	?57 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	16 ?	17 —
Austr. półn. zach. po 200 zł sr.	6? —	162 ?
„ „ lit. B. po 200 „	?40 —	140 ?0
Rudolfa po 200 złr. srebr.	?2 —	152 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1?5 50	?83
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	271 25	271 ?
Südbahn po 200 zł. srebr.	86 -	86 ?
Tramway wied. po 170 zł.	221 75	222 ?
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	126 25	?23 ?
Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr.	?89 7?	?40 ?0
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	41 -	141 0
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	?18 ?0	-
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 25	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	?8 ?	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	9? 5?	96
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	99 ?0	10? —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101 75	?02 ?0
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	
„ „ w. a. 5 „	101 95	?02 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8? ??	85 7?
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8 ?0	87 7?
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	?2 ?	— -
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	?? —	97 ?5
„ em. 1862 5 prot.	?6 ?	96 80
„ em. 1870 5 „	?8 —	9 ?0
„ em. 1872 5 „	?9 —	— —
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	?4 —	— -
„ „ 5 „ w. a.	100 5	101
„ „ 5 „ srebr.	1?5 75	1?6 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 50	- -
„ II. em. 5 pro.	10? 25	103 ?0
„ III. em. 1871 300	103 —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	?01 5	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	?7 50	?8 —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	9? —	?0 0
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	86	?6 0
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	8? 7?	8? 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro srebr. w. a.	9? 75	?3 ?
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	90 5	9 - -
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	90 —	?0 0
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	80 4?	?0 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	178 ?	179 —
Klary po 40 złr. m. k.	4? -	- —
Keglevich po 10 złr. m. k.	8	—
Krakkowska po 20 zł.	20 25	?0 75
Palffy po 40 zł. m. k.	39 ?	40
Rudolfa po 10 złr. m. k.	?7	19 -
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	- -	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 ?5	47 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	?7 7?	?8 ?5
Waldstein po 20 zł. m. k.	3? 5?	—
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 —	— —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 2	57 35
Frankfurt 100 mark	57 2?	?7 8?
Hamburg 100 mark	57 ??	57 83
Londyn 100 funt. szterl.	?7 —	11? 3?
Paryż 100 franków	4?4	?5 ?

...ce karnawałowe
...KSIĘGARNI
...la Wilda
ul. Akademicka l. 3.
...alu. Wybór najulubień... ...ów warszawskich na kar... . Zawiera 10 utworów. W wydaniu zł. 2.50.
...dam. „Djabeł" Galop 30 ct.
...a wyzynku" Mazury 60 c.
...ofia" Polka mazurka 30 ct.
...te sny" Walce 1 zł.
... op. 176 „Królowa balu" Walce 90 ct.
... Cicha woda brzegi rwie kadryle 70 ct.
...8. Całuję rączki. Polka ... 4 ct.
...Rundgesänge. Walzer 1 zł.
... Nordseebilder Walzer 1 zł.
Album (14 kompozycji J. Straussa) 60 ct.
...szystkie nowe tańce L...ego, Fausta Weinreba itd. ...sze na składzie. 1386 1 4

Nowe ulubione

tańce

karnawałowe na fortepian wydane przez

A. Weinreba

LOISIRS (Mussestunden) **Valse cena 90 centów.**

Gaité (Frohsinn) Polka Mazurka cena 50 ct.

Joie du coeur (Herzenslust) Polka francuska cena 50 ct. 1387

Są do nabycia w wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji.

Na karnawał polecam **kwiaty paryskie, stroje wieczorkowe i weselne, wieńce mirtowe i welony ślubne etc. Pióra strusie, czaple itd.** przyjmuję do prania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 1401 1-6

Księgarnia K. Łukaszewicza

we LWOWIE poleca:

Pamiętniki jen. A. Jeziorańskiego od r. 1848 do 1863	zł. 2.—
Berzeviczy E. Wieczory starego żołnierza [Pamiętniki]	„ 1.80
— wspomnienia podporucznika pułku jazdy wołyńskiej	„ 1.20
Arja. Skarb mojej cioci	„ 1.20
Dzieduszycki M. hr. Samobójstwo. Studjum	„ 1.20
— **W. hr.** Aurelian. Powieść z czasów cesar. rzymskiego	„ 1.80
Fredro J. A. hr. Przed śniadaniem	„ —.30
Łączyński H. hr. za panią matką pacierz	„ —.30
Mernnowicz T. Rozwój m. Lwowa	„ 1.—
— Wewnętrzne sprawy Galicji	„ 1.—
Siemieński L. Święci poeci. Pieśni mitycznej miłości	„ 1.20
Wandycz Mignon. Nowella	„ 1.—
Życie Cezara przez Nie Napoleona III.	„ —.30
Daudet. Męczennik miłości, przekład St. Buszczyńskiego	„ 1.40

Na składzie zawsze są w znacznym wyborze książki wszelakiej treści i we wszystkich językach.— Dostarcza jak najspieszniej czasopisma i książki wydane w kraju i za granicą. 1896 1—?

Na karnawał!

na rok 1880

Najnowsze Tańce

F. TYMOLSKIEGO

Królowa balu Walce 90 ct.

Cicha woda brzegi rwie kadryle 70 ct.

Całuję rączki Polka francuzka 45 c.

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ul. **Sykstuska 13.** 1399 1—6

Toalety balowe i wieczorowe

na obecny karnawał wykonuję z największą starannością, również na łaskawe zamówienie uskuteczniam gotowe suknie balowe po cenach bardzo przystępnych **Naukę kroju i szycia** sukien damskich udzielam w moim zakładzie jak dawniej codziennie od od godziny 9. do 1. 1379 1—6

Józefina Dąbrowska,
właścicielka magazynu krawiecczyzny damskiej przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro.

379 1-6

Na karnawał!

Magazyn konfekcji damskiej

J. Kühmayera Następcy

Hetmańska l. 4.

otrzymał na karnawał

BALOWE SUKNIE od zł. 15 do 30
JEDWABNE . . od zł. 40 do 80
ATŁASOWE . . od zł. 40 do 80
OKRYCIA i SORTIE DE BAL od zł. 6 do 50 zł.
KWIATY paryzkie w największym wyborze po bardzo skromnych cenach.

1429 1—6

Na karnawał,

poleca

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie:

materje jedwabne, brokaty, tarlatany, organdie, crepe lisse i t. p.

również Entres de Salon.

Zamówienia na suknie i okrycia balowe przyjmuje magazyn i wykończa takowe w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane. 4071 —6

W. Bystrzonowski

ulica Halicka, l. 18,

poleca

w wielkim wyborze, najtaniej:

Rękawiczki na jeden i dwa guziki, złr. 1. na 3 g. 1.20, na 5 g. 1.60.
Wachlarze balowe najmodniejsze.
Kokardy, szaliki, krawaty męskie i damskie.
Kołnierzyki, mankiety również w garniturach.
Gorsety francuskie kiras po złr. 1.80, 2. 2.50 3. 4 i 5.
Perfumerje, pudry, mydło, wszelkie przybory toaletowe.
Woda kolońska, najlepsza double flakon ct. 25. 50; złr. 1, 2, 3, 5.
Berlińskie hafty, zaczęte i skończone desenie.
Frędzle, guziki, krepiny, wszelkie przybory do krawieczyzny.
Łaskawe za[m]ówienia odwrotną pocztą. 1400 1—6



Zupełnie świeży transport **HERBATY chińsko-rosyjskiej** otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45. 1272 1—?

półkilo herbaty Congo zł. 1.60 pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchong „ 2.— pół „ „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchong prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej zł. 6.—
pół „ „ Pecco „ 2.50

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.

Ośmioletni stary RUM bremski butelka cała zł. 2.— pół „ 1.— ćwierć „ —.50

butelka cała zł. 1.50 „ pół „ —.75 „ ćwierć „ —.40

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nic się nie liczy!

Suchary dla psów

z części mięsnych.

(Spratts-Patent).

Jest najtańszy pokarm dla wszystkich psów a szczególniej myśliwskich, niepotrzebujący żadnych innych przypraw, mogą być na sucho lub rozmoczone podawane; sporządzone są one z najlepszej mąki, części mięsnych i daktyli, a będąc zupełnie wolnemi od soli, utrzymują włos lśniącym, skórę czystą, czynią ich wytrwałemi i muszkularno-silnemi, zapobiegając robakom i chorobie psów.

Londyn w grudniu 1879.

Hermans & Baelz.

Skład we Lwowie w handlu

O. T. Wincklera.

Amerykański połyskujący **krochmal brylantowy,** najlepszy wyrób wszystkich do dziś istniejących; Pakiet rozpuszczony w gorącej wodzie jest wystarczającym do nakrochmalenia 12 przodów 12 par mankietów i 24 kołnierzy, i kosztuje 16 ct. wraz z opisem użycia. Pod zaręczeniem za dobroć, jakoteż że po jednorazowem użyciu tegoż, nikt innego krochmalu dla połysku używać nie będzie!

Krochmal ryżowy praw. 1 kilo 64 ct.
Indigo-Blau (Bengal) prawdziwy karton 50 ct.

poleca

O. T. Winckler

we Lwowie.

1437 2—2

PIGUŁKI

z

ROŚLINY MATICO

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

...do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Magazyn futer

Adamski & Czapczyński





ulica Halicka pod l. 1., na przeciw Katedry.

Polecamy w największym wyborze wszelkie gatunki futer, a mianowicie:

Futra męskie, tak zwane szuby do podróży, **Paletoty** miastowe, **lisiurki** do polowania.
Futra damskie również do podróży i do miasta, szczególnie **Paletoty na sposób męski,** podług najnowszych żurnali paryskich.
Kołnierze i Zarękawki damskie podług nowych fasonów w guście najmodniejszym.
Wierzchy gotowe do futer tak **męskie** jakoteż i **damskie** każdego czasu po cenach najumiarkowańszych.
Czapki, Kołpaki, Deki do sań i przed łóżka, **Rękawice** dla furmanów
Zarękawki myśliwskie, ostatnie szczególnie polecamy pp. urzędnikom kolejowym na stacjach jako bardzo praktyczne. Cena takowych od zł 3 4.50.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary uskuteczniamy natychmiast z całą akuratnością i sumiennością, ręcząc za prawdziwość i trwałość naszego towaru. 1328 1—?

Cenniki na żądanie franco.

Woda anaterynowa

własnego wyrobu podług przepisu dr. Poppa. Cena flakonu 40 ct.

Czekolada na robaki, środek najskuteczniejszy i z przyjemnością przez dzieci zażywany, są do nabycia w aptece pod „Złotym orłem" **J. Nahlika,** przedtem Müllera we Lwowie. 1849 4—8

Cena pakieciku 15 ct.

Księgarnia

skład nut muzycznych

A. Krzyżanowskiego

w KRAKOWIE,

wydała:

„Nad Wisłą."

...dryl osnuty na motywach pieśni polskich ...znaczony na bal w Sukiennicach 1879 ...ku i ofiarowany prezydentowi miasta Krakowa, dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi, przez

Antoniego Friedricha.

Wydanie ozdobione widokiem Sukiennic. Cena 80 cnt. 1402 1—8

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło......AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.....AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek......AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.......AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk..AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magaz. pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego, Jahla.

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziale osobnym 1441 1—?

Domowe apteczki

homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ...arnach tak wyrobu własnego, jako ...nie sprowadzane z Cöthen i Lan...gensalza; oraz wydaje także po...jedynczo środki homeopatyczne.

...Hanneskraft...

Pismo dziękczynne

z Budapesztu.

Uderzające DONIESIENIA

o wyleczeniu

kaszlu, cierpień żołądkowych, piersiowych i płucowych.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie pana

Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów,

We WIEDNIU FABRYKA, GRABENHOF 4, Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

HOFFA

piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,

koncentrowany ekstrakt słodowy

51 kroć przez najwyższe osoby odszczególnione

Czekolada słodowa i cukierki słodowe Hoffa

Wielmożny Panie!

Czuję się być obowiązanym do złożenia panu niniejszem publicznego mego najżywszego podziękowania.

Od 20 lat cierpiałem na gwałtowne bole w piersiach, któremu towarzyszyły wyrzuty ropiaste i duszność w piersiach przytem nie miałem apetytu i snu. Pomimo używania wszelkich środków, choroba przybierała tak dalece, że codziennie opuszczały mnie siły, a liczę już 70 lat, a trzeba wyczekiwanie śmierci.

Czytając dzienniki, zwróciłem moją uwagę na pańskie lecznicze preparaty słodowe, począłem takowe używać i już po wypiciu 10 flaszek ekstraktu słodowego piwa zdrowia i cukierków, ... zaledwie ... mi ... apetyt ... i snu ... mój stan zdrowia ... kaszel ... zupełnie ustał. Od ... się polepszyło; ... krótko, jako ... po zużyciu ... zupełnie wyleczony ...

Nieznaj Najwyższej utrzymuje pana przy zdrowiu długie lata, ażeby cierpiące ludzkość w takich błogosławionych preparatach zwyciężała ...

Budapeszt, 28. listopada 1879.

Z wysokiem poważaniem, uniżony

Jakób Goldschein,

w Budapeszcie, Waitzner-Boulevard, ...

We Lwowie do nabycia u p. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bazary, P. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu L. Dobrzyckiego; w Sącczu ...; w Kołomyi u S. L. Sienich; w Nowym Sączu R. Jakubowski; Tarnopol Zamrogłowicz apt.; Przemyśl Kozłowski. 1179 1—8

Rzetelne! Żadne oszustwo!

Z powodu śmierci i podziału spadku zmuszeni jesteśmy, nasze

towary fabryczne ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, za połowę ceny fabrycznej wyprzedać. Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

O 50pret. zniżone ceny:

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.7[illegible]
6 łyżek	„	6.50	3.—	1 chochla	„	5.—	2.50
6 nożów	„	6.50	3.—	1 chochelka	„	3.50	1.50
6 widelców	„	6.50	3.—	1 szczypce do cukru	„	2.50	1.—
6 nożów deserowych	„	6.—	2.70	1 czarka na masło	zł.	5.—	2.50
6 widelców deserowych	„	6.—	2.70	1 para lichtarzów	„	8.—	[illegible]

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł.— Puszka na papierosy zł. 2.20

Zwracam uwagę P. T. Publiczności na to, że moje towary nie są sporządzone z tak zwanego srebra Britania, które niczem innem nie jest, jak tylko pocynowaną blachą, lecz z najlepszego metalu srebrnoplatynowego, odznaczającego się pięknością, a od istotnego srebra nie dającego się odróżnić. 37-9

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł. **teraz zł. 10.70.**

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 29.

MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa.	Najlepszy środek przeciw nudnościom, ckliwości, bolom żołądka, dyareji, bolom zębów i t. d.	Usta, zęby, skóra.

Jako wyborny środek żołądkowy.
Uśmierzający kurcze.
Jako tynktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toaletowy.
Jako napój orzeźwiający. 1125 8—12

Cena flaszki 50 ct. Przy wysyłkach pocztowych, wysyłając najmniej dwie flaszki **1 zł. 10 ct.**

Główny skład dla Austro-Węgier: we Wiedniu u **Philipa Neustein,** aptekarza **zum heil. Leopold,** Ecke der Spiegel und Plankengasse 6.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie. Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1. czerwca 1879

Asygnacje kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ 60 „ „
5 „ „ 90 „ „

Wszystkie asygnacje kasowe przed 1. czerwca 1879 w obieg puszczone będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc. od 1. lipca b. r. tylko po 4%
5 „ „ 1. sierpnia „ „ 4½%
5½ „ „ 1. września „ „ 5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów 28. maja 1879.

Dyrekcja.

8754 4—?

(Przedruk nie będzie opłacony).

Kondenzowane mleko

z dóbr Arcyksięcia Albrechta

wyrabiane **tylko** ze znanego **prawdziwego i niezbieranego mleka** z krów będących we własnych dobrach, prócz cukru bez żadnego dodatku, przydające się do każdego użytku dla dorosłych tudzież jako pożywienie dla dzieci, równające się świeżemu mleku od krów. 1187 1—8

Do nabycia: cała puszka po 40 ct., pół puszki 25 ct., skład we Lwowie w handlu Stanisława Markiewicza.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Ottm Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., ½ funta 2 zł. 75 ct., ¼ funta 1 zł. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od nagniotków** w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct. 1088 3—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.